ROK XVIII

NR 25

NUMER POŚWIĘCONY ZW. STRZELECKIEMU WE FRANCJI I BELGII



Marszałek Śmigły-Rydz na stopniach pomnika na cmentarzu polskim w Auberive (r. 1936).

STRZELEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Józef Piłsudski o stosunkach polsko-francuskich i o wychodźstwie polskim

Dążyli oni (patrioci polscy — przyp. red.) niezmiennie do Francji, byli bowiem pewni, iż znajdą tu zawsze przyjęcie bratnie i serdeczną sympatię dla głoszonych przez siebie ideałów sprawiedliwości i wolności, które zawsze były również ideałami Francji. W imię tych ideałów synowie Polski zgromadzili się pod sztandarami napoleońskimi, w imię tych ideałów dokonywali nadludzkich wysiłków, aby zrzucić jarzmo niewoli, w imię tych ideałów uczestniczyli we wszystkich walkach o wolność narodów gnębionych.

W bolesnym okresie wojny 1870 r. wszystkie serca polskie z troską serdeczną śledziły etapy walki, z której Francja wyszła zranioną, lecz niezwyciężona. Polska nigdy nie traciła nadziei, iż nadejdzie dzień w którym Alzacja i Lotaryngia, brutalnie oderwane od łona macierzy - ojczyzny, powrócą do niej. Dzień ten nadszedł nareszcie, a był on tym samym, który przywrócił Polsce niepodległość.

Z przemówienia w Paryżu z dnia 3 lutego 1921 r.

Wówczas, gdy wszelki objaw życia narodowego był na ziemi ojczystej naszej systematycznie dławiony, wówczas to Polacy mogli byli utworzyć w Paryżu płomienny ośrodek patriotyzmu. Ośrodek, z którego przez usta ich poetów, uczonych i artystów promieniowały siły ożywcze, z których ich bracia czerpali męstwo i otuchę. I oto dlaczego kult Paryża tak głęboko zapadł w dusze polskie.

Z przemówienia w Paryżu z dnia 5 lutego 1921 r.

Polska, której stała dążność do niepodległości została potężnie wspartą wiekopomnym zwycięstwem armii francuskiej, odczuwa zawsze, że związki, łączące ją z Francją, nie są tylko wyrazem korzyści, polegającej jedynie na wzajemnych interesach materialnych, — lecz są tymi serdecznymi więzami, które spajają nasze serca z wielkim i sprzymierzonym z nami narodem.

Z przemówienia do oficerów francuskich z dnia 11 października 1920 r.

W chwili, w której rozpoczynam organizację armii polskiej na ziemi rodzinnej, leży mi specjalnie na sercu wznowienie najwspanialszej tradycji żołnierza polskiego: jego braterstwa broni i jego przyjaźń z armią francuską.

Z listu do Marszałka Foch'a z dnia 18 grudnia 1918 r.

Musicie pracować nad zanikiem podziałów w społeczeństwie polskim, powstałych na tle t. zw. orientacyj, związanych ze smutną przeszłością naszej niewoli w czasach słabości Polski; orientacje te dzieliły Polskę na obozy, niepotrzebnie zwalczające się z taką namiętnością i bezwzględnością, że — niestety — zbyt często robiło to wrażenie, jak gdyby to Polacy stanęli po stronie dwóch sobie wrogich i zmagających się z sobą zaborców.

W tych czasach niewielka ilość Polaków została, która wierzyła w swoje własne siły i chciała za pomocą własnej pracy zdobywać dla Polski wolność.

Dziś obóz ten, obóz wiary we własne siły, we własną pracę, powinien się stać jedynym obozem Polski, a im prędzej pozostałości niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycznego Polski, tym lepiej dla niej i dla pracy odbudowy Ojczyzny.

Z listu do Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce z dnia 15 grudnia 1919 r., zawierającym wskazania dla wychodźstwa polskiego.

Nie masz oddalenia, nie masz czasu, nie masz miejsca na świecie ogromnym, gdzie by do serc Polaków nie dotarł głos ojczyzny, wzywający ich do walki.

Z rozkazu do zdemobilizowanych żołnierzy polskich z Ameryki z dnia 18 marca 1920 r.

Niniejszy numer „Strzelca“ poświęcamy Związkowi Strzeleckiemu we Francji i Belgii z okazji dziesięciolecia powojennej pracy strzeleckiej wśród emigracji polskiej na terenie tych państw.

Pragniemy w ten sposób podkreślić dobitnie serdeczną więź, jaka łączy nas niezmiennie z naszymi braćmi na obczyźnie, a jednocześnie utrwalić w formie publikacji cenne informacje i przyczynki do historii wychodźstwa polskiego, łącząc dzieje dzisiejszego Zw. Strzeleckiego we Francji i Belgii z drogą dla nas tradycją przedwojennych zawiązków Strzelca na emigracji.

Władzom Strzeleckim i wszystkim Strzelczyniom i Strzelcom we Francji i Belgii ślemy tą drogą wyrazy braterskiej solidarności i serdeczne strzeleckie życzenia na przyszłość.

REDAKCJA.

TYGODNIK

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 25. ROK XVIII — 19.VI. 1938 R.

POLACY NAD ATLANTYKIEM

W końcu XIX wieku polskim chłopom, „mnożącym się, jak króliki" — jak to określił Bismarck — zaczęło się robić duszno i ciasno na piaszczystych równinach Wielkopolski i Mazowsza. Bogata w skarby kopalne ziemia polska nie mogła wtedy rozwinąć swego przemysłu, co właśnie było głównym znamieniem czasu na zachodzie, bo tak chciała polityka zaborcza. Niewolę polityczną musiało uzupełnić zacofanie gospodarcze obszaru dawnego państwa polskiego, aby zmniejszyć blady strach cesarzy przed polską resurekcją. I w konsekwencji wielkie zagłębia górniczo - hutnicze zachodnich Niemiec zaczynają powoli rozbrzmiewać twardą polską mową wielkopolan: Westfalię i Nadrenię obsadzają mocno poznańskie „pyry". Olbrzymy przemysłu niemieckiego rosną, jak na drożdżach — wieś niemiecka zaczyna się wyludniać, rolnictwo Rzeszy cierpi na brak sił roboczych. I znów polskie Mazury z Kongresówki i Małopolanie uzupełniają te braki, idąc co roku „na Saksy". Ale jak wiemy i to nie wystarcza, aby zaspokoić polski głód pracy i ziemi. Wielkie rzesze Polaków przeprawiają się „za wielką wowę" do obu Ameryk, a w Europie stopniowo przekraczają granicę Niemiec, prąc wolno ale uparcie ku brzegom Atlantyku do Francji, Belgii, Holandii i Luxemburga. Widzimy już ich tam w początkach XX wieku w Lotaryngii i Burgundii na roli, w Limburgii holenderskiej i belgijskiej w górnictwie, we Flandrii francuskiej i belgijskiej i w ciężkim przemyśle zagłębia Loary — zbrojowni Francji.

Nie sposób tutaj w pobieżnym przeglądzie, opisywać szczegółowo tych tragicznych dziejów polskiej wędrówki na Zachód po pracę, lub trochę wolnego powietrza wśród bogatych narodów przemysłowych i kolonialnych. W każdym razie stwierdzić należy, że po przejściach wojny światowej i naszej polskiej o granice z Niemcami, Rosją i Czechami — marsz ten bynajmniej się nie skończył. Polskie króliki mnożą się w dalszym ciągu, a Gdynia i C. O. P. nie powstaną tak od ręki. Kraj i tak biedny, a jeszcze zniszczony, jak żaden inny przez wojnę, nie może dać pracy wszystkim, którzy jej łakną. Tym razem już nie Niemcy będą głównym odbiorcą naszej siły roboczej. Przegrana wojna pozbawia je kolonii i wielu bogatych rynków zbytu. Wielki przemysł Westfalii i Nadrenii wyrzuca na bruk setki tysięcy bezrobotnych. Potężne wstrząsy wewnętrzne rozdzierają Niemcy. Odszkodowania wojenne dopełniają reszty ponurego obrazu. Zwycięski Zachód wyzyskuje koniunkturę. Warsztaty produkcyjne Francji i Belgii oraz Holandii i Luxemburga ruszają pełną parą. Brak rąk roboczych powszechny. We Francji przyczynia się do tego, poza pędem ludności wiejskiej do pęczniejących od złota miast — jeszcze zastraszający i stały spadek przyrostu naturalnego. Polacy zjawiają się masowo nad brzegami Atlantyku, ciągnąc tutaj nie tylko z ziem Państwa Polskiego, ale przede wszystkim przenosząc się masowo z zamarłych warsztatów gospodarczych Westfalii i Nadrenii.

Różnie bywało z naszą emigracją nadatlantycką od czasu powojennego do dzisiaj. Były lata tłuste i chude. W okresie wysokiej koniunktury gospodarczej we Francji, Belgii, Holandii i Luxemburgu znalazło pracę około 900 tysięcy Polaków. Kryzys światowy mocno ich przerzedził. Dziasiaj w wyżej wspomnianych państwach ustabilizowało się chyba ostatecznie około 520 tysięcy obywateli polskich. Do tej liczby należy dodać 40 tysięcy byłych obywateli polskich, którzy dzisiaj mają już obywatelstwo krajów zamieszkania. Po odliczeniu od wyżej podanych dwu cyfr mniejszości (Żydów i Ukraińców przede wszystkim) rdzennych Polaków liczy się obecnie nad brzegami Atlantyku przeszło 500 tysięcy. Oczywiście cyfr dokładnych nie można tutaj ustalić. W każdym razie stwierdzić trzeba, iż obliczenia nasze idą raczej in minus, a nie in plus. Z wyżej podanej cyfry we Francji mieszka rdzennych Polaków przeszło 470 tysięcy, w Belgii około 23 tysięcy, w Holandii — 3 i w Luxemburgu około 2 tysięcy. Olbrzymia większość naszych rodaków jest zatrudniona w górnictwie i ciężkim przemyśle metalowym, oraz we Francji około 60 tysięcy — w rolnictwie. W tej ostatniej, w niezbyt foremnym oczywiście prostokącie, którego podstawę na południu stanowią Pireneje, na zachodzie — brzegi Atlantyku, a na wschodzie i północy— działy wodne Garonny i Loary, w najbardziej wyludnionych dzielnicach Francji, powstaje nawet powoli polskie osadnictwo. Okręg ten zamieszkuje około 2 tysięcy rodzin stanowiących pierwszą bazę polskiej akcji osadniczej we Francji. Ponadto, wśród półmilionowej rzeszy Polaków wytwarza się powoli, ale systematycznie polski stan średni, składający się z rzemieślników i kupców. Dotyczy to przede wszystkim Francji, gdzie mamy już ich około 4 tysięcy. Powoli wytworzy się i polska inteligencja pracująca, której dzisiaj niewiadomo, czy możnaby się doliczyć około tysiąca. Rozmieszczenie ludności polskiej w Holandii, Belgii i Francji, szczególnie jeżeli chodzi o górników i robotników przemysłowych, jest dosyć korzystne. Polacy mieszkają przeważnie większymi skupieniami, tworząc we Francji, Belgii i Holandii przeszło 650 kolonij, zamieszkałych najmniej przez 100 Polaków, a są i takie kolonie, które liczą do dziesięcu tysięcy Polaków. Rekord bije Paryż, gdzie żyje 40 tysięcy obywateli polskich.

Obserwacja powszechnie u nas w kraju powtarzana, że Polak, jako indywidualista z natury, jest złym materiałem w życiu organizacyjnym, tu nad Atlanty-

kiem, została kompletnie obalona. I inne twierdzenie, że Polak łatwo wsiąka w obce środowisko, *przynajmniej do dzisiaj*— załamało się prawie, że w stu procentach. Stwierdzamy tutaj raczej zjawiska wprost przeciwne i to w formie nieomal doskonałej. Olbrzymia rzesza robotnicza zamiast ulec dezorganizacji, zamiast wsiąkać w życie miejscowe, zamiast być wchłanianą przez wielkie kultury zachodnie — prawie że odrazu stwarza we Francji, Belgii i Holandii własne polskie życie organizacyjne, a nawet własną społeczność, samowystarczalną w zakresie kulturalnym i ekonomicznym. Historyczną zasługę tego zjawiska będą niewątpliwie mieli Polacy w Westfalii i Nadrenii, którzy przechodząc po wojnie lub częściowo przed wojną do Francji, Belgii i Holandii — przynieśli tutaj ze sobą swe życie organizacyjne, swe związki kulturalne, oświatowe i zawodowe.

Drugi czynnik, oczywiście, bardziej kapitalny, niż pierwszy, to wielki wstrząs duchowy, jaki objął wszystkich Polaków przez fakt powstania Państwa Polskiego. Wartość duchowa tego wstrząsu, wlawszy się w formy organizacyjne przewiezione z Westfalii i Nadrenii, stworzyła tę bazę, na której buduje się życie polskie nad brzegami Atlantyku, pod czujną i troskliwą opieką władz Rzeczypospolitej, reprezentowanych przez bogatą sieć placówek konsularnych. O bujności życia polskiego świadczy również wybitnie fakt, że emigracja polska posiada bogatą prasę reprezentowaną przez cztery dzienniki i dużą ilość tygodników i miesięczników. Z pośród dzienników wybija się na pierwszy plan „Wiarus Polski", wychodzący w Lille i „Narodowiec" w „Lens", które są czytane w całej Francji, Belgii, Holandii i Luxemburgu. Bogate życie organizacyjne rozwija się zasadniczo w następujących typach organizacyj: kościelno - patriotycznych, kulturalno-oświatowych, młodzieżowych i zawodowych. Jako osobny rodzaj organizacji należy wymienić związki kombatanckie. Z pierwszego typu organizacyj powszechnie spotyka się T-wa Górnicze Św. Barbary i związki katolickie męskie i żeńskie pod wezwaniem takich świętych, jak św. Józefa, Stanisława i t. p. Organizacje kulturalno - oświatowe dzielą się według poszczególnych zainteresowań, a więc mamy taką organizację czysto kulturalno-oświatową we Francji jak Związek Towarzystw im. Marszałka Piłsudskiego, towarzystwa teatralne, śpiewacze i muzyczne. Najbardziej popularne organizacje młodzieżowe we Francji i Belgii to Zw. Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Związek Sokołów, Zw. Piłki Nożnej, Katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej oraz katolickie stowarzyszenia dzieci, które są bodaj najliczniejsze ale nie przedstawiają skrystalizowanego typu organizacyjnego. Na odcinku zawodowym organizacja Polaków nie jest jednolita. We Francji większość Polaków jest zorganizowana we Francuskiej C. G. T. (Confédération Générale de Travail — Generalna Konfederacja Pracy) w autonomicznych sekcjach polskich. Specjalnie polskich interesów zawodowych broni tutaj Federacja Robotników Polskich. W Belgii Polacy należą do miejscowych związków zawodowych i własnej organizacji nie posiadają, w Holandii natomist istnieje czysto polska organizacja Zjednoczenie Zawodowe.

Największą troską Polaków nadatlantyckich, no i polskich placówek konsularnych, a więc rządu polskiego jest sprawa oświaty polskiej. Zagadanienie to ulegało wielu przeobrażeniom i różnym rozwiązaniom. Pod względem prawnym, akcja ta napotyka na wiele trudności. W każdym bądź razie, mimo tych trudności i ciężkich warunków organizacyjnych, młodzież polska w wieku szkolnym w czterech wymienionych państwach dość licznie jest obsłużona przez t. zw. kursy języka polskiego, na których wykłada 155 nauczycieli opłacanych przez państwo polskie, a nauczających w 260 punktach szkolnych. Ponadto we Francji wysiłkiem społecznym zorganizowano 156 t. zw. kursów czwartkowych, w których naucza 86 bardziej światłych robotników i robotnic. Niektóre z tych kursów korzystają z pomocy wyżej wspomnianych nauczycieli fachowych, studentów, księży i sióstr zakonnych. Oprócz tego na wspomnianych terenach istnieje 65 przedszkoli obsługiwanych przez 23 fachowe przedszkolanki. We wszystkich tych typach kursów języka polskiego, kursach czwartkowych i przedszkolach korzysta



Marszałek Edward Śmigły-Rydz przed frontem kompanii Z. S. w Paryżu.



z nauki języka polskiego i atmosfery ojczystej około 36.000 dzieci polskich. Akcję duszpasterską wśród polonii zachodnio - europejskiej sprawuje 77 księży polskich we Francji, 7 w Belgii i Holandii. Pomocą służą im studenci teologii, których we Francji i Belgii jest w tej chwili 20-tu. Akcja duszpasterska jest ujęta w system organizacyjny, t. zw. Polskich Misyj Katolickich, których jest 2, a mianowicie jedna we Francji, a druga w Belgii obejmująca również Holandię - Luxemburg.

Ekonomicznie emiracja polska przede wszystkim we Francji i Belgii jest bardzo silnie związana z krajem. Większość swych oszczędności robotnicy polscy, w tej czy innej formie, lokują w Polsce, kupując tam ziemię, domy lub w konsekwencji, przenosząc się na stałe do kraju, co jest zjawiskiem bardzo częstym, zakładają tam swe własne gospodarstwa i przedsiębiorstwa. W miasteczkach wielkopolskich znajdziecie napewno całe ulice nowych domów, wybudowanych przez emigrantów z Francji i Belgii; cały szereg zaokrąglonych do granic samowystarczalności lub nowozakupionych gospodarstw. Najbardziej widomym wyrazem tego związku z krajem jest wspaniały rozwój we Francji Banku P. K. O. (założonego i stanowiącego własność krajowej P. K. O.), który posiada we Francji bogato rozbudowaną sieć oddziałów, liczących razem 30 tysięcy klientów z sumą depozytu wynoszącą 125 milionów franków. Przekazy pieniężne do Polski jeszcze bardziej uwypuklają związek emigracji z krajem w ciągu pięciolecia od roku 1931 do roku 1935 emigracja polska tylko z samej Francji przekazała do kraju przeszło 300 milionów złotych. Suma ta zresztą nie jest kompletna, bo poza przekazami nieobjętą jest wcale znaczna kwota przywożona do kraju przez emigrantów z okazji ich częstych wycieczek do Polski. Nie silimy się w niniejszym artykule o ujęcie całkowite ekonomicznego związku naszej emigracji nadatlantyckiej z Macierzą. Podane wyżej cyfry mają tylko zilustrować znany powszechnie fakt, że związek ten jest naprawdę wielki i silny.

Patriotyczny charakter olbrzymiej większości polskich emigrantów zamieszkałych we Francji, Belgii, Holandii i Luxemburgu nie ulega najmniejszej wątpliwości. Emigracja ta czuje się polską i jest związana w chwili obecnej z krajem bardzo głęboko. Jej uczucia narodowe i państwowe nie ulegają najmniejszej wątpliwości. Nie znaczy to oczywiście, iż wśród tej emigracji nie ma zróżniczkowania ideologicznego. To istnieje. Tworzy się ono w pierwszym rzędzie na tle związku z krajem, z którego przecież płyną różne tendencje, a następnie wypława ono ze stopniowego i zresztą koniecznego i bardzo zrozumiałego ustosunkowania się do rzeczywistości krajów zamieszkania. Mamy więc tutaj coś w rodzaju obozu prorządowego, mamy i opozycję. We Francji mamy wśród Polaków pewną grupę komunizującą, która narobiła wiele zamieszania w okresie lat 1936, 1937. Dzisiaj fala ta opada dzięki temu, że organizm całej emigracji jest w zasadzie zdrowy oraz w związku z energicznym wystąpieniem rządu p. Deladier przeciw politykującym cudzoziemcom. Na niewiele się przydała więc tak zwanym polskim komunistom cała ich przeszło półtoraroczna działalność popierana mocno przez wiadomą ambasadę za pośrednictwem różnego rodzaju bibuły agitacyjnej, nawet codziennej.

A teraz parę słów o przyszłości. Wśród polskich działaczy emigracyjnych i wśród znawców stosunków ekonomiczno - gospodarczych we Francji, Belgii i Holandii, utrwala się przekonanie, że cyfra pół miliona Polaków nad Atlantykiem napewno już nie obniży się, ale wprost przeciwnie są szanse jej podwyższenia. Wobec tego należy się liczyć z tym, iż Polacy we Francji, Belgii, Holandii i Luxemburgu nie są wcale zjawiskiem przejściowym, a przeciwnie — czynnikiem stałym. Z biegiem czasu emigracja ta w dużej swej wielkości utraci obywatelstwo polskie — naturalizuje się. Czy zostanie polską? Dzisiejsze pokolenie odpowie z całą pewnością, że tak. Szereg objawów wyżej już zanotowanych mówi, że pokolenie to bynajmniej nie kieruje się tylko uczuciem w swej afirmacji. Obecny rozwój życia polskiego nad Atlantykiem, bogactwo jego form, stale rosnący prestige polskiej ojczyzny oraz prawdopodobnie ciągły dopływ nowych sił z kraju, więzy rodzinne, stale odnawiane dzięki ułatwieniom i szybkości nowoczesnej komunikacji, żywej wymianie dóbr kulturalnych i organizacyjnej łączności poprzez Światowy Związek Polaków, w którym już dzisiaj prawie cała polonia Francji, Belgii, Holandii i Luxemburga bierze żywy udział — to fakty, które każą być optymistą w odpowiedzi na wyżej postawione pytanie. Ostateczna odpowiedź oczywiście jest bardzo trudna. Przecież kraje zachodu mają olbrzymią siłę asymilacyjną. Jedno jest pewne: dzisiejsza emigracja polska nad Atlantykiem ma ambicje pozostać polską

Edmund Strauch.

OFENZYWA STRZELECKA WE FRANCJI I BELGII

Powojenny Związek Strzelecki we Francji i Belgii liczy 10 lat. Jednak ofenzywa strzelecka w tych krajach zaczęła się jeszcze przed wojną światową w roku 1912. Wczesną wiosną 1914 roku Komendant Główny Józef Piłsudski przeprowadził w Paryżu i Londynie pierwszą i ostatnią inspekcję tamtejszych oddziałów a przy sposobności przemówił do miejscowych Polaków, nawołując do przygotowań wojennych. Widział On nadchodzącą chwilę dziejową, w której „nie powinno zabraknąć polskiej szabli". W parę miesięcy wybuchła wojna — „wojna powszechna ludów", o którą modlił się Mickiewicz. W parę lat jest już Polonia Restituta.

W historii tego ostatniego, wściekłego i jakże upartego polskiego marszu ku wolności, zadźwięczą imiona strzelców paryskich i londyńskich: pisarzy, poetów, malarzy, studentów i bojowców, bo z nich właśnie, składały się przedwojenne oddziały Z. S., tu na zachodzie. Wielu z nich padnie w bojach, a innych, po trudzie pracy wojennej, zatrzyma przy sobie radość wyzwolonej Ojczyzny i praca nad budową Jej potęgi. A jednak ofenzywa strzelecka we Francji i Belgii nie ustanie.

Na miejsce dawnych emigrantów przyjdą nowi. Po wielkiej wojnie uderzy na zachód świeża fala Polaków ciągnąca po pracę i chleb — emigracja robotnicza. Znajdą się wśród niej dość licznie rozsiani legioniści, peowiacy i ochotnicy i ktoby ich tam umiał wyliczyć z imienia i nazwiska i przydziału bojowego. Oczywiście znajdą się i strzelcy. Większość — to emigracja polska z Westfalii i Nadrenii. Pierwsze lata pobytu są bardzo ciężkie, jednak po pierwszych zmaganiach się z nową rzeczywistością, po pewnym zapoznaniu się z nią i po jakim takim obrośnięciu w pierze, przychodzi kolej na zaspokojenie potrzeb duchowych i społecznych, przychodzi troska o nowe pokolenie i chęć zorganizowania łączności z krajem. Powstaje powoli polskie życie organizacyjne we Francji i Belgii. Pierwsi zorganizują się t. zw. westfalczycy w tradycyjnych swych zespołach, przeniesionych z Niemiec na grunt Francji i Belgii. W roku 1924 powstaje pierwsza organizacja innego typu: Związek Towarzystw Oświatowych imienia Marszałka Piłsudskiego. Zakładają ją legioniści. Na tle tej pracy, a z inicjatywy strzelca lwowskiego, osiadłego we wschodniej Francji w kolonii Varangeville ob. Lesiuka — powstaje w roku 1927 pierwszy Oddział Z. S. Od tego momentu już nie zamrze idea strzelecka we Francji, a przeciwnie, po wielu różnych trudnościach i przejściach, utrwali się, powstaną jej centra w Paryżu, a następnie przeniesie się do Belgii, gdzie w przesiąkniętym tradycją strzelecką Leodium, powstanie pierwszy Oddział Z. S. Tak to zerwana nić przedwojennej tradycji nawiąże się na nowo we Francji i Belgii, aby powoli, ale stale zdobywać sobie mocne oparcie w przeszło półmilionowej dziś emigracji polskiej na zachodzie Europy.

Pierwsze próby pracy strzeleckiej we Francji i Belgii były bardzo ciężkie. Złożyło się na to wiele najrozmaitszych okoliczności, które kolejno tu przedstawimy. Jak już powiedziano, większość emigracji stanowią we Francji i Belgii emigranci polscy z Niemiec, którzy przynieśli ze sobą własny typ organizacyj na grunt francusko - belgijski. Organizacje te, trzeba to przyznać z całym obiektywizmem, zdały egzamin życiowy w ciężkiej walce z niemczyzną. Przywiązanie więc do nich było i jest bardzo wielkie. Z tego więc względu powstanie najpierw Związku Towarzystw im. Marszałka Piłsudskiego, a następnie i Zw. Strzel. było dla westfalczyków zupełnie niezrozumiałe. Organizacje te wydawały im się nie tylko obce, ale i niepotrzebne. Stąd opór. Do tych tradycyjnych względów dołączył się jeszcze inny, stokroć ważniejszy — polityczny. Większość emigracji westfalskiej w czasie powstania Związku Strzeleckiego znajdowała się niewątpliwie pod wpływem ideologii narodowo - demokratycznej, tak samo jak w kraju — opozycyjnie i to zdecydowanie, usposobionej do obozu niepodległościowo-legionowego Marszałka Piłsudskiego. Tradycjonaliści form organizacyjnych westfalskich i czynniki polityczne, reprezentowane głównie przez prasę, ukazującą się we Francji w Lens i Lille — postanowili nie dopuścić do rozwoju pracy strzeleckiej. Stąd demagogiczne hasła: „Strzelcy — to rozbijacze, bezbożniki, komuniści" i jak tam chcecie. Nawet z ambon niejednokrotnie padały gromy na pierwszych pionierów pracy strzeleckiej. Zresztą nie trzeba zbyt wiele na ten temat się rozpisywać, znamy te rzeczy, „zanadto dobrze" znamy my strzelcy nie tylko tu zagranicą.

Właściwa, już na szerszą skalę rozpoczęta robota strzelecka, od roku 1930, już w latach następnych, bo od roku 1932, kiedy we Francji i Belgii kryzys gospodarczy zaczął coraz bardziej dawać się we znaki, natknęła się na drugą trudność w postaci licznych redukcyj, a więc wyjazdów do kraju i bezrobocia. Gdy inne organizacje, wcześniej powstałe, zdążyły utrwalić swój byt — Związek Strzelecki organizował się w warunkach ciągłych zmian w składzie ludności polskiej we Francji i Belgii. Żeby dać obraz, jak dalece kryzys gospodarczy utrudniał akcję organizacyjną Związku Strzeleckiego, trzeba przypomnieć, że z Francji w roku 1932 wyjechało do Polski przeszło 35 tysięcy Polaków, w roku 1933 — 17 tysięcy w roku 1934 — 17 tysięcy, w roku 1935 — 20 tysięcy i w r. 1936 — 15 tysięcy, a więc przeszło 100 tys. osób. (Według statystyk oficjalnych, faktycznie wyjechało około 250 tysięcy). Zdarzały się wypadki że znikały całe oddziały w ciągu jednego dnia, że niektóre likwidowały swój stan ewidencyjny o 50 lub więcej procent. Po-



Zebranie Koła Przyjaciół Z. S. podokręgu Lille. Przemawia dyr. P.A.T. w Paryżu ob. dr. T. Święcicki.



„Dzień Polski" na Targach w Lens (północna Francja). Kompania Z. S. kroczy na czele pochodu.



Międzynarodowe święto strzeleckie w Metzu (wsch. Francja). Batalion Z. S. w defiladzie.



Międzynarodowe święto strzeleckie w Metz (wsch. Francja). Francję i Belgię, ob. Strauch wręcza chorągiew ob. Szawelskiemu

nadto stan niepewności pobytu wybitnie nie sprzyjał akcji organizacyjnej. Szczególnie ciężkim okresem pod tym względem były lata 1934, 1935. Związek Strzelecki, jako organizacja młodzieżowa, akcją wyjazdów szczególnie był dotknięty, gdyż kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłowe redukowały głównie kawalerów. W latach tych, w samej tylko Francji Związek Strzelecki stracił około 2000 członków. I chociaż stan liczebny stale szedł naprzód, to praca strzelecka wiele na tym ucierpiała, gdyż nie można było wprowadzić do niej porządku i systematyczności, ponieważ trzeba było stale wysilać się w kierunku zdobywania nowych członków lub podtrzymywania upadających oddziałów.

W roku 1936 i 1937 na terenie Francji przyszło Związkowi Strzeleckiemu stoczyć batalię z nową trudnością w postaci niesłychanie gwałtownego ataku na naszą organizację t. zw. polskich komunistów. Walka ta była niezmiernie ciężka, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż okoliczności bardzo sprzyjały agentom kominternu. W walce tej ponieśliśmy spore straty, jak zresztą wszystkie polskie organizacje patriotyczne we Francji. Trzeba jednak przyznać, że Związek Strzelecki wykazał w tym okresie bardzo dużą odporność i zdecydowanie swych członków. Jeżeli jakikolwiek oddział strzelecki nie ostał się, to w tej kolonii z całą pewnością nie ostała się ani jedna polska organizacja. Mamy jednak przykłady i to dość liczne, że w wielu koloniach polskich we Francji, gdzie wszystkie organizacje zawiesiły swą pracę pod wpływem akcji komunistycznej — Oddziały Strzeleckie ostały się i ani na jeden dzień nie przerwały swych zajęć. Okres walk z komunizmem miał dla Związku Strzeleckiego ten pozytywny skutek, że wiele organizacyj i środowisk nam nieprzychylnych z obozu narodowego, przekonało się do naszej organizacji, która umiała zjednoczyć swe wysiłki z całością emigracji w obronie dóbr moralnych wyższego rzędu, a wszystkim Polakom wspólnych, mimo różnicy zapatrywań społecznych czy politycznych.

Mimo przedstawionych powyżej trudności, a dzięki mocnemu oparciu o kraj — Związek Strzelecki we Francji i Belgii rozwija swoją pracę systematycznie i coraz bardziej zyskuje obywatelstwo wśród emigracji polskiej we Francji i Belgii, jako jedna z czołowych jej organizacyj młodzieżowych.

Jak wynika z drugiej części powyższych rozważań, Zw. Strzelecki, mimo swych przedwojennych tradycyj, w nowych warunkach powojennych był na terenie Francji i Belgii w swych początkach ponownie ruchem nowatorskim, zmuszonym do torowania sobie drogi rozwoju poprzez konieczność przezwyciężania konserwatywnych nawyków organizacyjnych i starych programów politycznych, stojących w poprzek drogi, po której kroczyła nowa i młoda Polska Piłsudskiego. Trudność ta nosiła w sobie jednak pewne elementy dodatnie. Do Związku Strzeleckiego lgnął element kombatancki, ludzie śmielszego zdania i młodzi, dla których życie nie mogło się zaczynać i kończyć na starych doświadczeniach westfalskich, chociażby najbardziej wypróbowanych i godnych szacunku, ale jednak wymagających poprawek wynikających z nowej rzeczywistości. To też, kiedy od roku 1931 rozpoczęła się we Francji i Belgii normalna i uporządkowana akcja strzelecka, to odrazu weszła ona w teren dość szerokim frontem. W ciągu pięciu lat, bo na wiosnę 1936 roku Związek Strzelecki we Francji i Belgii liczył 160 oddziałów zorganizowanych w 6 Podokręgach Z. S. z liczbą członków 5.244, a w tym 3.000 ćwiczących. Gdyby nie wspomniany już wyżej fakt wyjazdu do kraju około 2.000 zredukowanych z pracy strzelców—Związek przekroczyłby cyfrę 7.000 członków. Następnie i to bezpośrednio po redukcjach, przyszła we Francji w latach 1936—1937 fala terroru politycznego, zorganizowanego przez polskich agentów kominternu, wyzyskujących chwilową koniunkturę polityczną we Francji. Terror komunistyczny zahamował rozrost Zw. Strzeleckiego, a nawet w wielu miejscowościach doprowadził do obniżenia się stanów liczebnych oddziałów Z. S. Wiosna 1938 roku przynosi lepszą koniunkturę dla pracy strzeleckiej. Rozpoczyna się trzecia faza ofenzywy strzeleckiej we Francji i Belgii. Jesień 1938 r., wedle wszelkich prawdopodobnych danych, da nam ponowne i to dość znaczne sukcesy. Już dzisiaj nasz kontratak organizacyjny osiągnął ponownie pozycje z wiosny 1936 roku. Jest nas znów przeszło 5.000 we Francji i Belgii.

Charakter pracy strzeleckiej we Francji i Belgii, przy wspólnej całkowicie ideologii, znacznie się różni od typu pracy krajowej. Bo gdy Związek Strzelecki w kraju jest w pierwszym rzędzie organizacją przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, — to na emigracji jest przede wszystkim organizacją wychowania fizycznego i obywatelskiego Wychowanie obywatelskie realizujemy w świetlicach i w ramach programu świetlicowego. Wychowanie fizyczne — to przede wszystkim sport lekkoatletyczny, gry sportowe i boks. Uprawiamy również strzelectwo sportowe. Nasz szemat organizacyjny w wyniku konieczności terenowych również znacznie się różni od typu krajowego. Oczywiście podstawową jednostką jest oddział Z. S., składający się u nas ze strzelców, strzelczyń i junaków (od 14 do 17 lat). Następnie są Obwody Z. S. składające się z 3 do 7 oddziałów. Dalej podokręgi i Okręg Z. S. Okręg nasz to Związek Strzelecki we Francji i Związek Strzelecki w Belgii. Obie te organizacje są pod względem prawnym autonomiczne całkowicie. Związek Strzelecki jest osobno zalegalizowany we Francji i os bno w Belgii (w roku 1931).

Trudno w ramach jednego artykułu zobrazować całkowicie dotychczasowy dorobek pracy strzeleckiej we Francji i Bel-

gii. Jeżeli chodzi o akcję wychowania obywatelskiego, to jak powiedziano, realizujemy ją w świetlicach. Zw. Strzelecki jest niewątpliwie tą organizacją, która pierwsza na terenie emigracji polskiej we Francji i Belgii zastosowała ten typ pracy wychowawczej. Coroczne konkursy świetlicowe w podokręgach są jej sprawdzianem. Powoli poprzez akcję obozów letnich wytwarzamy swój własny typ strzeleckiego przodownika pracy świetlicowej, gdyż referentów w pełnym tego słowa znaczeniu, mamy jeszcze niewielu, a z pomocy nauczycielstwa, z różnych względów Związek Strzelecki korzysta tylko w nieznacznym procencie. Na 160 oddziałów Z. S. 125 posiada własne świetlice. W zakresie wychowania fizycznego, a ściśle mówiąc sportu, Związek Strzelecki we Francji i Belgii jest organizacją przodującą. We Francji w punktacji o miano najlepszego klubu sportowego prowadzi już od czterech lat Oddział Z. S. Ostricourt. W punktacji o nagrodę Światowego Związku Polaków w lekkiej aletyce prowadzi Związek Strzelecki przed Sokołem. W grach sportowych Zw. Strzelecki ma mistrzostwo emigracji we Francji w siatkówce i wicemistrzostwo emigracji w koszykówce (w r. 1937 mistrzostwo). Na 20 rekordów lekkoatletycznych sportu polskiego we Francji Związek Strzelecki posiada 17-cie. Doniosłym sprawdzianem naszego dorobku w zakresie w. f. był rok 1934, w którym odbyły się Pierwsze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy w Warszawie. Po starannych eliminacjach do grupy lekkoatletycznej zakwalifikowało się 23 strzelców i 9 sokołów. Na Igrzyskach punkty dla naszej reprezentacji z Francji w lekkiej atletyce zdobyli wyłącznie strzelcy, gdyż sokoli dali tylko 1 i 3/4. Pracę sportową uprawiają strzelcy na 126 boiskach i 77 salach gimnastycznych, o które oddziały starają się samodzielnie, uzyskując je od klubów francuskich, zarządów gminnych lub przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych. Około 2.000 strzelców ma O. S.

Zewnętrznym wyrazem pracy strzeleckiej w zakresie wychowania obywatelskiego i sportu są liczne święta sportowe i rocznicowe oddziałów, obwodów i podokręgów. Ponadto strzelcy biorą zawsze udział we wszystkich imprezach ogólnoemigracyjnych, sportowych i ogólno-narodowych.

Po dziesięciu latach pracy Związek Strzelecki we Francji i Belgii jest już dzisiaj organizacją, której byt należy uznać za utrwalony. Zdrowe i trwałe fundamenty tej pracy są zasługą szefa Instruktora Wychowania Fizycznego Ambasady R. P. w Paryżu p. mjr. Włodzimierza Zielińskiego i komendantów Zw. Strzeleckiego we Francji i Belgii ob. ob. płk. Fieldorfa i ś. p. porucznika Witolda Kułakowskiego (lata 1930 — 1933). W dzisiejszych warunkach, mimo takich czy innych trudności, a tych nigdy nie brak, Związek Strzelecki posiadając liczną kadrę wyrobionych strzelców,, przywiązanych do organizacji i z nią ideowo związanych, może być pewny dalszego swego rozwoju, szczególnie jeżeli będzie mógł liczyć zawsze, a tego jesteśmy pewni, na oddźwięk organizacji i serc strzeleckich z kraju.

Drużyna strzelecka we Francji i Belgii maszeruje.

Gustaw Krępski.

Na strzeleckim starcie

(Pierwszy Oddział Zw. Strzeleckiego we Francji).

Pierwszy, powojenny Oddział Związku Strzeleckiego we Francji został założony w sierpniu 1927 r. w Varangeville we wschodniej Francji, tworzącej dzisiejszy podokręg Z .S. Metz.

Założyciele tej pierwszej placówki strzeleckiej na emigracji wychodzili z założenia, że Polacy przybywający do Francji, osiedlający się tu często na stałe, muszą być — jeżeli mają zachować

KAZIMIERZ HELLE.

Przedwojenny Strzelec Paryski

(Ze wspomnień osobistych)

Sinym, wczesnym rankiem sunie w pole brać.
Patrzcie, co za pyski! To Legion Paryski,
Niechże ich psiamać!
Nie da się ta armia wrogom w kaszy zjeść,
Bo za naczelnikiem sunie zwartym szykiem
Żołnierzy aż sześć.

Tak się zaczynał Marsz przedwojennego Strzelca Paryskiego, ułożony przez Wieniawę.

Tych „sześciu żołnierzy" — to nie była nawet zbytnia „licencia poetica" Wieniawy, gdyż niewielu było strzelców w Paryżu.

Z perspektywy ćwierć wieku pozacierały się w mej pamięci liczne szczegóły, daty, nazwiska, nawet twarze niektórych kolegów z tego Strzelca paryskiego, ale pozostał nazawsze wyryty głęboko „nastrój". Więc jeżeli zapytałby mnie ktoś: ilu ich było, mógłbym tylko w przybliżeniu podać, że jakichs dwudziestu kilku.

Wstąpiłem do Strzelca po rozmowie z Adamem Grabowskim i prawdopodobnie z Wieniawą i w niedługim czasie po założeniu Oddziału zjawiłem się na zebraniu w miejscu, gdzie się one stale — z małymi wyjątkami — odbywały, t. j. w pracowni Stanisława Smoguleckiego, w drewnianym, dwupiętrowym pawilonie, zajętym wyłącznie przez pracownie malarskie i rzeźbiarskie w podwórzu domu pod numerem 3 przy ulicy Vercingetorix. Nazwa, jakgdyby predystynowana, od imienia wielkiego bohatera, który bronił niepodległości swej ojczyzny przed nazajdem kohort Cezara.

Większość oddziału paryskiego składała się z młodych malarzy i studentów. „Literaturę" reprezentowali Sieroszewski i Strug. Naczelnik Stanisław Markus był urzędnikiem bankowym.

Pierwsze zebranie, na którym byłem obecny, poświęcone było praktycznemu pokazowi rozbioru, składania i czyszczenia brauninga. Pokaz prowadził naczelnik Markus.

Na następnych zebraniach ćwiczono obroty plutonu, gdyż — jak wspomniałem — ogólna liczba strzelców od biedy mogła była złożyć pełny pluton.

W jakiś czas później Markus skądś wytrzasnął kilka „szaspotów", karabinów używanych w armii francuskiej jeszcze przez trzy lata po wojnie francusko - pruskiej (r. 1870), Można więc było rozpocząć ćwiczenia z bronią.

Nie zaniedbując ćwiczeń w pracowni, Oddział niemal co niedzela wybierał się na ćwiczenia w polu

O wczesnej godzinie odjeżdżało się z dworca Montparnasse do Chaville, gdzie zaczynały się obszerne lasy, dochodzące do Meudon.

W godzinach popołudniowych, w porze letniej, miejsca owe roją się od wycieczkowiczów niedzielnych, ale przed południem, a zwłaszcza w porze chłodnej i dżdżystej owe lasy i polany są puste tak, że nie byliśmy nigdy krępowani niedyskretnym okiem gapiów.

Mimo to zwrócono uwagę na te nasze ćwiczenia, ale Markus potrafił ciekawskim wytłumaczyć wszystko „na rozum", niezbyt reklamując, że Strzelec miał na pierwszy ogień iść na Rosjan, którzy jako sojusznicy Francji, byli przed wojną wielce popularni nad Sekwaną.



Pierwsze zawody marszowe strzelców dla uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego 19.3. 1928. — Strzelcy na starcie.



Pierwsza drużyna Związku Strzeleckiego we Francji (rok 1927).

swój charakter narodowy — ściśle związani z Ojczyzną, posiadać takie organizacje, które zawierają hasła wyraźne, program konkretny oraz historię pełną walk i prac niepodległościowych. Wybrali więc Związek Strzelecki.

Pierwszy Oddział nosił wówczas nazwę T-stwa Strzelców im. Marszałka Piłsudskiego w Varangeville. Zaraz też po sformowaniu pierwszej drużyny, twórca jej i komendant ob. Lesiuk zameldował ten fakt ówczesnemu Komendantowi Głównemu Z. S. w Polsce ob. Kierzkowskiemu, który symbolicznie przyjął ją w poczet organizacji.

Entuzjazm w pracy pierwszych strzelców nie miał granic. Zaraz po zorganizowaniu się, 9-osobowa drużyna przystąpiła do działania. Szeregi zaczęły się powiększać. Przy Oddziale powstała drużyna strzelczyń z ob. Sułkowską, dziś Lesiukową, na czele. Rozpoczęto treningi sportowe, ćwiczenia i pogadanki oświatowe. Na zbiórki przybywała coraz liczniej młodzież robotnicza, w jesieni już tego samego roku drużyna liczyła około 50 członków, w tym 18 strzelczyń.

Młodzież polska zapisywała się do tej drużyny z zapałem i radością; kolonia polska zgrupowana w Varangeville i gminach sąsiednich St. Nicolas de Port, Dombasle, Rosiers aux Salines, La Madeleine zainteresowała się żywo losami tej pierwszej drużyny, jedynej wówczas na wychodźstwie.

Drużyna nie miała z nikąd pomocy. Sami strzelcy i strzelczynie uszyli bluzy, maciejówki, wyhaftowali orzełki strzeleckie. Organizacje polskie, poza T-stwami kult. oświatowymi im. Marszałka Piłsudskiego, były nieżyczliwie nastawiane przez różnych „narodowych" kierowników do rozkwitającej w Varangeville idei strzeleckiej.

Jedynym opiekunem, który wspierał drużynę materialnie i moralnie, był jeden z najstarszych emigrantów, przybyły do Francji jeszcze przed wojną, Jan Fi-

---

Po ćwiczeniach odbywały się niewymuszone, z humorem prowadzone rozmowy, a czasami zabawy.

Czasami Smogulecki, wysłużony żołnierz armii pruskiej, pokazywał nam ku ogólnej radości słynny „parademarsz", z wyrzucaniem nóg, niby przez najlepsze kłusaki.

Wspomina o tym ów Marsz Strzelca Paryskiego w następującej zwrotce:

— Tuż za naczelnikiem w kroków jego ślad
Smogulecki idzie, ein Mustersoldat.
Strug mu mówi z cicha „Skarż się bracie, skarż!
Żaden z tych żołnierzy dawno już nie wierzy
W twój parademarsz".

Pamiętam, jednej niedzieli, na małej polance leśnej odbywaliśmy ćwiczenia „sanitariuszy", wynosząc na plecach rannych, W pewnej chwili młodziutki student Mansperl położył się na trawie, udając rannego.

Strug popatrzył na niego i odezwał się do mnie:

— Jak tam jeden w naszym wieku dostanie kulką, no, to rzecz naturalna, ale jak padnie na takiego szczeniaka, to się serce ściska.

„Młody szczeniak" poległ później w samych początkach śmiercią bohaterską i nie jedno się wtedy serce ścisnęło.

Kilka razy w lecie jeździliśmy do Argenteuil na ćwiczenia w strzelaniu w tamtejszej strzelnicy.

W drugim roku — a więc w r. 1913 — na nasze zebrania zachodził kilka razy kapitan armii francuskiej Władysław Jagniątkowski, który w Legii Cudzoziemskiej, a później w jakimś kolonialnym pułku dosłużył się szlif kapitańskich, co przed wojną nie często trafiało się cudzoziemcowi.

Swą karierę żołnierską Jagniątkowski zawdzięczał udziałowi w licznych kampaniach kolonialnych. Wojował w Afryce, na Madagaskarze, w Chinach i niektóre ze swych przeżyć upamiętnił w swych powieściach.

Po zebraniach, na których prowadził kurs strategii, opowiadał chętnie niektóre z tych przeżyć.

Podczas ekspedycji do Chin wszyscy oficerowie w oddziale francuskim polegli, dowództwo objął młodziutki porucznik Jagniątkowski, ale dowództwo zdał później starszemu oficerowi, kapitanowi oddziału rosyjskiego. Podczas prezentowania, kiedy jeden wymienił swe nazwisko: Jagniątkowski, a drugi: Baranowski, obydwaj wybuchnęli śmiechem. Obaj byli Polacy i spotkali się pod ogniem kul bokserów chińskich.

W rocznicę Powstania Listopadowego naczelnik Markus zarządził ćwiczenia następujące:

Pluton, rozdzielony na części miał się spotkać w oznaczonym na mapie punkcie, o świcie, koło Clamart pod Paryżem. Kilka grupek Strzelców, po paru ludzi, miało wyruszyć z Paryża z różnych punktów, o oznaczonej godzinie zająć wyznaczone im miejsca, a potem spotkać się w punkcie zbiórki ogólnej.

Przenocowałem u Wieniawy, którego mi wyznaczono za towarzysza.

Koleją z Montparnasse dojechaliśmy do Clamart i przed innymi byliśmy na miejscu zbiórki, koło budki dróżnika, przy torze kolejowym.

Ponieważ czas był dżdżysty i mieliśmy jeszcze sporo czasu, doradziłem Wieniawie zajść dla rozgrzewki do baru, świecącego w oddali jasnymi szybami. Tam też znaleziono nas w chwili zbiórki.

Dostało się nam od naczelnika, zaczym Wieniawa zemścił się na mnie następującą zwrotką w swym Marszu Strzelca Paryskiego:

giela, obecny prezes Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nancy. Konsulat na listy tej pierwszej drużyny nawet nie odpowiadał.

Dzięki opiece i pomocy Jana Figieli, drużyna mogła organizować imprezy. Pierwszą imprezą był marsz na trasie 42 klm. Luneville — Varangeville. Na starcie zgromadziło się 24 strzelców. Marsz wypadł niespodziewanie. Zwycięzcami zostali ob. ob. Szyszka i Niemczura, późniejsi mistrzowie w zawodach marszowych francusko - strzeleckich. To dodało bodźca do dalszej pracy. W drużynie zapanował zapał prawdziwie legionowy. W młodych sercach zapalił się ogień miłości dla Sprawy, który — jak tradycyjny znicz — nie przestanie się tlić wśród młodzieży strzeleckiej na emigracji.

Treningi odbywały się regularnie przez całą zimę. W dniu imienin Wielkiego Komendanta, 19 marca 1928 roku, drużyna zorganizowała już, głośny na całej emigracji, marsz na trasie Varangeville-Pont à Mousson — Varangeville, w którym został osiągnięty wynik lepszy od ówczesnego rekordu Marszu Szlakiem Pierwszej Kadrowej. W latach następnych strzelcy z Varangeville rok rocznie czcili dzień Imienin Józefa Piłsudskiego po strzelecku — zawsze wyczynem sportowym.

W maju tego samego roku, obie drużyny, męska i żeńska, jednolicie umundurowane, w liczbie 60 osób witały w Nancy, przybywającego na otwarcie wystawy sztuki ludowej Ambasadora R. P. Chłapowskiego, zyskując uznanie społeczeństwa francuskiego i licznych delegacyj organizacyj polskich z całej Lotaryngii. Ówczesny, nie żyjący dziś biskup de la Celle, wielki przyjaciel Polski, zainteresował się bliżej drużyną i na pamiątkę sfotografował się w otoczeniu młodzieży strzeleckiej przed pomnikiem króla Stanisława Leszczyńskiego.

Późniejsze wyczyny strzelców z Varangeville, to liczne imprezy, zawody sportowe i strzeleckie, organizowane — z braku oddziałów strzeleckich w sąsiednich koloniach — z klubami francuskimi. Z drużyną nawiązują kontakt Société de Tir w La Madelaine, które oddaje jej swoją strzelnicę i francuskie kluby sportowe w Nancy. Że w zawodach tych strzelcy zwyciężali, dowodem tego są liczne nagrody, dyplomy, żetony zdobywane przez drużynę, a wśród nich kilka dyplomów Francuskiego Ministerstwa Wychowania Fizycznego, medale ministrów Obrony Narodowej, Wych. Fizycznego, Zdrowia i Opieki Społecznej.

Najdroższą jednak nagrodą sportową, jaką zdobyła młodzież strzelecka w Varangeville, jest dyplom z podpisem Marszałka Piłsudskiego. Zwycięstwa sportowe strzelców z Varangeville odbiły się echem w innych koloniach polskich. W roku 1929 powstają skromne drużyny w Tucquegnieux w zagłębiu Longwy, tworzone przy T-stwach Piłsudczyków; odzywa się Alzacja, środkowa Francja. Trzy lata później powstały już silniejsze Oddziały Związku Strzeleckiego w Pont à Mousson, Rombas, Ostricourt, Bouligny, Marles les Mines, Joeuf. Drużyna Varangeville wyjeżdżała kilka razy w głąb Lotaryngii na uroczystości narodowe, organizowane przez Towarzystwa Piłsudczyków. Wkrótce zamieniła się w Oddział Z. S., stając się wraz z innymi nowopowstałymi Oddziałami, podstawą organizacyjną do tworzącego się w lipcu 1931 Związku Strzeleckiego we Francji o zalegalizowanym przez rząd francuski statucie.

Zmienne były koleje losu tego pierwszego Oddziału, tych pierwszych strzelców na emigracji. Przyszedł kryzys ekonomiczny, a z nim bezrobocie. Wielu strzelców, po utracie pracy zarobkowej w Varangeville i fabrykach pobliskich, wyjechało w poszukiwaniu pracy do innych miejscowości, lub wróciło do kraju. Została nieliczna garstka, która — nie zrażając się przeszkodami, wytrwale zabrała się do ponownej rozbudowy Oddziału.

W tym czasie do szeregów Oddziału wkradły się jednostki nie w duchu strzeleckim wychowane. Stąd pierwszy Oddział nie ominęły waśnie wewnętrzne, ambicje kierowania oddziałem. Wykorzystali to „polscy" wywrotowcy, którzy —

— Helle maszeruje, aż z ścian leci tynk.
Ten bez fotografii na pewniaka trafi,
Gdy trza znaleźć szynk.

* * *

Na początek marca 1914 roku naczelnik zapowiedział nam wizytę inspekcyjną Komendanta.

Pamiętam tę chwilę, jakgdyby to było wczoraj.

Wyprężeni na baczność staliśmy pod długą ścianą wielkiej pracowni Smoguleckiego, kiedy się otwarły drzwi i ukazał się Komendant w towarzystwie Sieroszewskiego, w którego mieszkaniu przy ulicy Ernest Cresson zatrzymał się podczas swego pobytu w Paryżu.

Widziałem Go wtedy po raz pierwszy. Pociągła twarz, gęste brwi, czarna, krótko strzyżona broda, siwa kurtka i siwa maciejówka.

Potem przemówił krótko, energicznie, po żołniersku.

Następnego dnia byliśmy przyjęci, każdy na osobnym posłuchaniu, przy Ernest Cresson.

Pamiętam każde słowo, słyszę i swoją odpowiedź.

Była to jedyna w mym życiu krótka rozmowa z Komendantem.

W kilka dni później Strzelec urządził w Sali Geograficznej przy bulwarze Saint Germain zebranie dla kolonii polskiej w Paryżu, na którym zabrał głos Komendant.

Po raz pierwszy polonia paryska posłyszała słowa naprawdę męskie, energiczne i tchnące świętym oburzeniem na „sklepikarzy", którzy nie rozumieją wielkiej chwili dziejowej, jaka wybiła dla Polski.

* * *

Z ogłoszeniem mobilizacji Strzelec znalazł się wobec nielada zagadnienia natury taktyczno - politycznej.

Właściwie każdy powinien się był stawić w Komendzie Głównej w kraju, ale nie wszystkim udało się spełnić ten obowiązek.

Niektórym brakło środków na szybki, natychmiastowy wyjazd.

Wobec tego naczelnik Markus zadecydował, że ten ze strzelców, który nie mógł wyjechać, powinien wstąpić do armii francuskiej. Tak też on sam postąpił.

Tak też w kilkanaście dni później uczyniłem i ja, zaciągając się z innymi ochotnikami polskimi do Legii Cudzoziemskiej.

Na zakończenie tych pobieżnych wspomnień, nie roszczących sobie pretensji „historycznych", przytoczę jeden zabawny wypadek, związany ze Strzelcem.

Dwóch z nas, młody Oppman, syr Or-ota, z którymś drugim z kolegów, uznali za wskazane wzmocnić arsenał Strzelca w kraju naszymi kilkoma... „szaspotami", nawiasem mówiąc, nadającymi się chyba dla jakiejś gwardii w Andorze czy innym San Marino.

Zapakowali stare karabiniska w zwykły papier do pakowania i poszli z tym na pocztę, aby je wysłać do Krakowa.

Było to już po ogłoszeniu mobilizacji, a nawet może po wypowiedzeniu wojny. Normalnie dwaj cudzoziemcy, wysyłający broń — jaka tam by ona była, zawsze były to „karabiny" — do państwa pozostającego z Francją w wojnie, powinni zostać z punktu aresztowani. Tymczasem urzędnik na poczcie, czy w biurze kolejowym tak „zbaraniał", że zaczął szukać przepisów, pozwalających na taką przesyłkę. Oczywiście ich nie znalazł i w ten sposób „szaspoty" nie odegrały roli w bojach legionowych.

rozbiwszy miejscowe, współpracujące ze Strzelcem towarzystwo „Oświata" — próbowali wejść do Oddziału i od wewnątrz go rozsadzić.

Gdy wykryto spisek komunistyczny, ucichły swary. Zagrażające niebezpieczeństwo rozbicia Oddziału pogodziło zwaśnionych. Przywiązanie do organizacji i jej pięknej ideologii wzięło górę. Pierwszy Oddział Strzelecki we Francji wyszedł zwycięsko z przeżytej, ciężkiej próby, odrodził się wewnątrz, znów zaczął promieniować nazewnątrz. Stał się awangardą miejscowej, patriotycznej ludności polskiej. Powstał nanowo Oddział strzelczyń ze Stefą Tomalówną na czele oraz drużyna junaków. Rozpoczęły się znów zbiórki w zdobytej z trudem świetlicy, treningi piłki siatkowej, lekkiej atletyki oraz strzelectwa, które cieszą się w Varangeville specjalnym powodzeniem.

W roku ubiegłym, w 10-tym roku pracy Oddział, wyjeżdżając na imprezy Podokręgu Z. S. Metz, zwyciężył w Narodowym Biegu Naprzełaj, zajął I-sze miejsce w podokręgowym konkursie inscenizacji piosenek ludowych i strzeleckich, a dzielne strzelczynie zdobyły mistrzostwo Podokręgu w biegu rozstawnym 4 x 60 i indywidualne mistrzostwa w skoku wzwyż.

Największą imprezą Oddziału było zorganizowane 22 sierpnia 1937 roku 10-lecie Związku Strzeleckiego we Francji.

Dziś Oddział Z. S. w Varangeville jest jedyną organizacją patriotyczną, skupiającą Polaków w tej miejscowości. Wszystkie inne upadły, lub zostały rozbite przez czynniki wywrotowe. Oddział trwa, jak dąb wrośnięty korzeniami głęboko w kolonię polską. Liczy kilkudziesięcu członków czynnych. Przewodniczy jego obecnym i dalszym losom zasłużony, od lat tam osiadły Józef Tomala; drużyną dowodzi, jej twórca, Bronisław Lesiuk; sekretarzuje Jan Głowacki; kasy stworzonej z drobnych składek strzeże, jak oka w głowie, Jan Kiełbaska. Komendantowi w zajęciach pomaga Stanisław Promny, a pracą strzelczyń opiekuje się ob. Domańska. Oddział ma licznych przyjaciół z Nancy, wśród których wymienić należy d-ra Firycha, Jana Figiele inż. Wisniewskiego, d-ra Niklewskiego, inż. Kulikowskiego oraz liczne osobistości francuskie. Nastrój w oddziale jest miły, serdeczny i koleżeński. Lubią go przyjaciele, a szanują wrogowie, bo pierwszy Oddział Z. S. — to wypróbowany już warsztat pracy dla dobra Związku, Wychodźstwa i Ojczyzny.

Bronisław Szczapa.

STRZELEC W BELGII

Wielu wychodźcom polskim w Belgii, którzy brali czynny udział w walkach o Niepodległość, lub którzy pracowali społecznie w kraju, organizacja Z. S. nie była obca. Na skutek inicjatywy tych jednostek, w r. 1929 wznowiona została w Belgii tradycja przedwojennego Strzelca przez utworzenie w Liége pierwszego Oddziału.

Utworzenie 1-go Oddziału Z. S. w Belgii było jednocześnie zapoczątkowaniem planowej pracy organizacyjnej, zwłaszcza pracy wśród młodzieży, która dotąd nie miała głębszych przesłanek ideowo - wychowawczych.

Bardziej sprecyzowana praca Z. S. w Belgii datuje się od r. 1931, t. j. od chwili organizacyjnego podporządkowania terenu belgijskiego Komendzie Związku Strzeleckiego we Francji. W tym samym roku powstały Oddziały w miejscowościach: Marcinelle, Jumet, Winterslag, Beeringen i Zwartberg.

Równolegle z organizacyjnym podporządkowaniem terenu belgijskiego Francji rozpoczęła się planowa akcja szkolenia kadr przodowników pracy organizacyjnej na obozach letnich W. F. i W. Ob. we Francji, dokąd udawali się strzelcy z Belgii.

W r. 1932 powstają Oddziały w miejscowościach: Cheratte, Waterschei, Manage, Eyden i Quaregnon.

Równolegle z poszerzaniem się sieci Oddziałów Z. S. w Belgii, oraz powiększaniem się kadry wyszkolonych przodowników W. F. i W. Ob. podnosił się stopniowo poziom sportowy i moralny młodzieży emigracyjnej, której dotąd, poza piłkarstwem obca była lekkoatletyka i gry sportowe tego rodzaju, co koszykówka i siatkówka.

Związek Strzelecki w Belgii wprowadził do pracy organizacyjnej świetlicę, jako formę pracy narodowo - wychowawczej na emigracji. Obecnie pojęcie świetlicy staje się coraz bardziej powszechne i stopniowo przenika do wszystkich organizacji społecznych jako najwłaściwsza forma pracy narodowo - wychowawczej.

Zapowiadający się wspaniale rozwój Z. S. w Belgii i rozwój życia organizacyjnego emigracji polskiej wogóle, paraliżowany był zaostrzającym się, w tym okresie, światowym kryzysem ekonomicznym, a co za tym idzie zwalnianiem z pracy mas młodzieży cudzoziemskiej m. in. i młodzieży polskiej, która bądź wracała do kraju, bądź też przenosiła się na inne tereny. Niemniej jednak w następnych latach 1933 i 1934 powstały 4 nowe Oddziały w miejscowościach: Retinne, Péronnes, Dampremy i Glain. W tych samych latach odbywało się przeszkalanie strzelców na obozach W. F. i W. Ob. we Francji.

W r. 1934 Związek Strzelecki pomimo ciężkiego okresu spowodowanego kryzysem, zmontował z pomocą innych organizacji reprezentację sportową na I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, organizowane staraniem ówczesnej Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w Warszawie. Reprezentacja sportowa łącznie z delegacją na 1-szy Zlot młodzieży z Zagranicy, liczyła 32 uczestników.







Z życia Z. S. w Belgii: 1) Poczty sztandarowe na uroczystości w Brukseli, 2) Oddział Z. S. Bruksela im. gen. Orlicz-Dreszera w dniu swego święta w 1937 r. złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, 3) Poseł R. P. w Brukseli Michał Mościcki w otoczeniu miejscowego oddziału Z. S.

W r. 1935, zaznaczonym ciężką żałobą narodu polskiego, w której emigracja brała żywy i uczuciowy udział, powstało w Belgii nowych 8 Oddziałów w miejscowościach: Anderlues, Montegné, Heusden, La Brouck, Châtelineau, Gilly, Beyne - Heusay, Morage — jak gdyby emigracja chciała dać tym dowód swego przywiązania do Twórcy Niepodległej Polski.

W tym samym roku na odbytym II Zjeździe i Zlocie młodzieży polskiej z zagranicy w Warszawie wzięła udział delegacja strzelców z Belgii w liczbie 9-ciu osób. 5-ciu członków tej delegacji wzięło udział w 10-dniowym obozie strzeleckim w Lubomji, 2-ch ukończyło 2-tygodniowy kurs świetlicowy w Brodach i jeden wziął udział w biegu kolarskim Warszawa — Gdynia — Warszawa. Z obozu we Francji korzystało 13 strzelców.

Następne lata zaznaczają się dalszym rozszerzaniem się sieci Oddziałów na miejscowości, gdzie osiedliła się emigracja polska. Powstają Oddziały w Hautrage, Brukseli i Elouges. W związku ze znacznym zwiększaniem się ilości Oddziałów i w celu organizacyjnego wzmocnienia akcji, Zarząd i Komenda Podokręgu Z. S. Bruksela podzieliła podległy sobie teren na 4 obwody: Charleroi (5 Oddziałów), Liége (8 Oddziałów), Limburgia (6 Oddziałów) i Mons (6 Oddziałów). Oddzielny obwód stanowi okręg brukselski, z jednym Oddziałem. Na czele obwodów stoją kierownictwa, które pracę organizacyjną na podległych sobie terenach regulują w myśl wytycznych, otrzymywanych od władz przełożonych.

W chwili obecnej Z. S. w Belgii liczy 26 Oddziałów.

Praca organizacyjno - wychowawcza zarówno w dziedzinie sportu jak i w dziedzinie kulturalno - narodowej odbywa się w trudnych naogół warunkach, gdyż młodzież wychowywana na obczyźnie siłą rzeczy nasiąka mentalnością miejscowej ludności, odrębnej od mentalności rdzennego Polaka. Poza tym organizacja walczy z całym szeregiem trudności natury technicznej i materialnej. Niemniej jednak w okresie swego 7-letniego istnienia Związek zdobył sobie, wśród innych organizacji, prawo obywatelstwa. Posiada on dzisiaj 15 świetlic, które służą za wzór innym organizacjom, rozwinął wszechstronnie sport, urządzając własnymi środkami 16 boisk.

Wszystkie Oddziały zaopatrzone są w sprzęt sportowy lekkoatletyczny i mają dostateczne wyposażenie w pomoce świetlicowe.

Związek Strzelecki bierze żywy udział w całokształcie zagadnień życia emigracyjnego. Jako organizacja wychowawcza, mająca głęboki i bogaty program akcji, Związek Strzelecki w Belgii twardo i wytrwale kroczy naprzód, zdając sobie sprawę z tego, że ma przed sobą doniosłe zadanie do spełnienia w życiu Polonii zagranicznej.

K. I.

Bruksela w czerwcu 1938.

STRZELCY NA EMIGRACJI TWORZĄ WŁASNE PIOSENKI

Głębokie i serdeczne przywiązanie do Organizacji jest cechą główną piosenek, jakie strzelcy we Francji układają.

Dotychczas nikt nie pomyślał o tym, by te teksty emigracyjne zbierać, skrzętnie przechować na przyszłą rzeczy pamiątkę.

Ostatnio „przychwyciliśmy" trzy teksty piosenek, które najszybciej spopularyzowały się na terenie emigracyjnym.

Pierwsza piosenka krąży w oddziałach już od 5 lat, autorem jej jest strzelec ze wschodniej Francji, drugą skomponował strzelec ze środkowej Francji oraz trzecia o treści sportowej (zamieszczamy ją w dziale sportowym) jest jednym z ostatnich wyczynów naszej wiary.

A CZY WIECIE WY CHŁOPACY.

(Na melodię: „Oj czy wiecie wy cywile...")

A czy wiecie wy chłopacy, co Związek Strzelecki
[znaczy,
Miło tam wesoło, brać śpiewa wokoło. (bis)

Ja wam daję szczere słowo, że strzelcem być
[honorowo,
Bo ci wszyscy strzelcy, są to zuchy wielcy. (bis)

Bierz przykład z Strzelca każdego, do Oddziału
[wstąp naszego.
Podpisz deklarację, a będziesz miał rację. (bis)

Gdy w szeregu naszym staniesz, to piękny mundur
[dostaniesz.
Czapkę maciejówkę, w górę wzniesiesz główkę. (bis)

Nasz komendant chłop jest byczy, baczność,
[spocznij, równaj krzyczy,
A my dla rozkazu, spełnim to odrazu. (bis)

Na ćwiczeniach wciąż śpiewamy, wszak strzelecki
[humor mamy.
Bo bez śpiewu wiecie, żyć nie można przecie. (bis)

Gdy w żołnierza się zabawisz, to ofermom tak
[się stawisz,
Boś jest Polak przecie i Ojczyzny dziecię. (bis)

STRZELECKA WIARA.

(Na melodię: „Oj czy wiecie wy cywile...")

Każdy strzelec chłop morowy,
Ma swój własny strój sportowy,
Bo strzelecka wiara się o fason stara. (bis)

Spodnie białe, pas czerwony,
Na głowie beret zielony
Dla całości chwały też pantofel biały. (bis)

Dla podniesienia tej kreacji
Mamy swą asekurację,
By wypędzić strachów z duszy patałachów. (bis)

Mądre zarządzenia jego,
Komendanta to Głównego,
Rozkaz taki dany, a my go słuchamy. (bis)

Widać także to po minie,
Cieszą z tego się strzelczynie,
Bo sportowych zuchów, kochają dziewuchy. (bis)

Gdy na starcie strzelec stanie,
Przeciwnikowi sprawi „lanie",
Bo jak wszyscy wiecie, nikt mu nie zrówna w świecie.
(bis)



Praca strzelczyń we Francji

Obejmowanie wpływem Związku Strzeleckiego młodzieży żeńskiej we Francji datuje się od roku 1927, kiedy to powstała — wkrótce po zorganizowaniu się drużyny męskiej Z. S. — pierwsza drużyna strzelczyń w robotniczej kolonii Varangeville we wschodniej Francji. Inicjatorką i komendantką tej drużyny była ob. Maria Sułkowska. Po pewnym jednak czasie drużyna się rozchwiała. Niewątpliwie powodem przerwania pracy było niedostateczne jeszcze zżycie się członkiń z młodą organizacją. Wkrótce jednak podrosło w Varangeville grono dziewcząt polskich; wznowiły one tradycję pierwszych strzelczyń, zakładając nanowo drużynę, która do dziś dzielnie pracuje, nie przerywając tym razem swej ciągłości.

Hasło organizowania młodzieży żeńskiej w drużyny strzeleckie, znalazło wkrótce oddźwięk na innych terenach Francji, zamieszkałych przez emigrację polską. Zaczęły powoli powstawać nowe placówki we wschodniej, północnej i środkowej Francji i wreszcie w okręgu paryskim. Dziś posiadamy nasze drużyny w 54 miejscowościach Podokręgów Z. S. Lille, Metz, Paryż i Lyon, liczące przeciętnie od 8 do 20 strzelczyń w wieku 16 — 25 lat.

Pierwsze lata pracy żeńskiej Z. S. we Francji nie nosiły charakteru systematycznego szkolenia w zakresie w. f. i w. ob. Tu i ówdzie skupione strzelczynie przy Oddziałach męskich, brały czynny udział w organizowaniu uroczystości, przedstawień teatralnych, chórów, zebrań towarzyskich Oddziału i t. p., dbały o świetlice, opiekowały się strzelcami. Nie prowadząc odrębnej pracy z braku własnych instruktorek, odgrywały one jakby drugorzędną rolę w Oddziale. Niemniej jednak wywierały cenny wpływ na życie Oddziału. Przez swój entuzjazm, wytrwałość i silne ciążenie do środowiska polskiego, były magnesem dla młodzieży męskiej, która — dzięki nim — chętniej i liczniej odwiedzała swoje świetlice.

Stopniowo młodzież żeńska, skupiona przy oddziałach męskich Z. S. zaczęła żywo interesować się pracami wychowania fizycznego i obywatelskiego. Pod wpływem sukcesów sportowych, odnoszonych przez strzelców, obudziły się ambicje sportowe u strzelczyń. Pod kierunkiem, w większości wypadków instruktorów oddziałowych, zaczęły się wyłaniać drużyny sportowe żeńskie, zapisując się często pięknymi wynikami w siatkówce i lekkoatletyce na zawodach strzeleckich, a ostatnio i międzyorganizacyjnych. Od roku 1937 strzelczynie biorą również udział na wszystkich terenach w dorocznych emigracyjnych Biegach Narodowych Naprzełaj.

W roku 1935 Komenda Z. S. na Francję i Belgię wydaje specjalne „Wytyczne Pracy Kobiet w Z. S." przystosowane do naszego terenu. Wprowadzona zostaje Próba Strzelecka dla strzelczyń i obowiązkowe składanie przyrzeczenia strzeleckiego.

W ten sposób praca strzelczyń z roku na rok zaczyna rozwijać się coraz intensywniej. Od roku 1936 umundurowane strzelczynie biorą już liczny udział w koncentracjach i defiladach strzeleckich na uroczystościach Podokręgów i Obwodów Z. S. Metz i Lille, zwracając zdyscyplinowaną postawą uwagę władz i licznie zgromadzonej publiczności polskiej i francuskiej. Wreszcie w roku 1938 delegatki drużyn i pododdziałów żeńskich Z. S. biorą po raz pierwszy oficjalny udział we wszystkich walnych zjazdach Podokręgów Z. S. we Francji.

Z dotychczasowego dorobku strzelczyń należy podkreślić również liczne zespoły inscenizacyjne i chórów żeńskich, które we wschodniej Francji stanowią dziś poważną pozycję.

Teren emigracyjny, skupiający poważną ilość młodzieży żeńskiej, nie był jednak dotychczas odpowiednio wyzyskany przez Związek Strzelecki. Ten stan rzeczy musiał ulec zmianie. Władze Z. S. we Francji i Belgii, zgodnie z nakreślonym sobie programem, dążyły dotychczas do stworzenia mocnych fundamentów organizacji męskiej Z. S., odkładając rozbudowywanie drużyn żeńskich na czas późniejszy. Dziś męskie oddziały Z. S. we Francji dostatecznie okrzepły w ideologii strzeleckiej i przywiązaniu do organizacji. Jednocześnie przyszedł czas na poważniejsze zajęcie się młodzieżą żeńską. Nie posiadając instruktorek strzeleckich w terenie, władze Z. S. postanowiły rozpocząć kształcenie na obozach letnich własnej kadry przodowniczek pracy żeńskiej. To też w roku 1937 zorganizowane zostały we Francji dwa pierwsze obozy dla strzelczyń. Obozy te o charakterze eksperymentalnym, miały głównie na celu zapoznanie się z poziomem i możliwościami materiału żeńskie-



Pokaz tańców ludowych.



Ćwiczenia w rzucie kulą.



Z uroczystości poświęcenia sztandaru obwodu Z. S. Courrieres. Strzelczynie w pochodzie.

go. Nie mieliśmy jeszcze doświadczenia, jak męski Z. S., w wyszukiwaniu materiału młodzieżowego, który potrafi z obozu wyciągnąć największe korzyści i zdobyte umiejętności zastosować w pracy w terenie. Obozy te zorientowały nasze kierownictwo, że dysponujemy dobrym elementem do pracy żeńskiej. Nie mogły one dostarczyć nam samodzielnych pracownic w terenie, gdyż trwały zbyt krótko, bo zaledwie po dwa tygodnie (2 obozy: we wschodniej i północnej Francji). Najważniejszym plusem tych obozów było zaszczepienie entuzjazmu do naszej pracy i głębszego zrozumienia ideologii Z. S. wogóle i w odniesieniu do roli Z. S. na emigracji. W tym kierunku wyniki obozów były poważne. Dziś mamy w terenie kilkadziesiąt przeszkolonych strzelczyń, związanych ściśle z naszą ideologią, stojących na gruncie patriotyzmu i głębokiego zrozumienia obowiązków obywatelskich, promieniujących w tym kierunku na swoje otoczenie. Osiemdziesiąt procent z tej grupy — to nasze przyszłe działaczki, na których oprzemy pracę wyszkoleniową. Dziś utrzymuje się stały kontakt z nimi, mający na celu dokształcanie za pomocą jednodniowych kursów i odpraw. Niektóre z nich dziś już kierują drużynami i pododdziałami żeńskimi, zastępując niedociągnięcia natury technicznej dużym zapałem i zdwojoną pracą. Nie zmienia to faktu, iż muszą one przejść przez jeden chociażby jeszcze obóz, aby mogły stanąć na poziomie swych zadań.



Strzelczynie w strojach ludowych na zawodach lekkoatletycznych podokręgu Z. S. Metz.

Ambicją strzelczyń we Francji jest posiadanie własnych instruktorek, na wzór męskiego Z. S. i osobne prowadzenie pracy wyszkoleniowej w. f. i w. ob. Projektowane przez nasze władze obozy letnie w roku 1938 przyczynią się niewątpliwie do podniesienia ich umiejętności, przysporzą nam nowy zastęp przeszkolonych przodownic pracy i dadzą możność kontynuowania zadań jednoczenia i wychowywania zastępów młodych Polek na emigracji pod sztandarem strzeleckim.

Jeżeli chodzi o samą pracę organizacyjną, to łatwiejsza jest sytuacja w koloniach, gdzie zamieszkuje większa ilość Polaków. Inaczej sprawa się przedstawia w wielkich miastach, jak Paryż, Lyon i t. p. Emigracja polska w miastach posiada odmienny charakter i na nią należałoby zwrócić poważną uwagę. Sporo młodzieży żeńskiej opuściło kolonie, udając się za pracą do dużych miast francuskich. Dziewczęta te, pracujące pojedyńczo w sklepach, fabrykach lub restauracjach, rozproszone w wielomilionowym mieście jak Paryż, utraciły łączność ze



Żeńska drużyna siatkówki Oddziału Z. S. Paryż.

środowiskiem polskim, nie czytają prasy emigracyjnej, nawołującej do organizowania się w stowarzyszeniach polskich. Urodzone lub wychowane na obcej ziemi, odruchowo przyjmują przez silny wpływ otoczenia, cechy życia i obyczaje, wśród których żyją, zapominając powoli zasłyszaną w dzieciństwie mowę polską. Odszukiwanie tych jednostek, oderwanych od wartkiego prądu życia organizacyjnego polskiego we Francji, zdarza się tylko dzięki przypadkowemu zetknięciu się ich z członkami organizacyj polskich. Z tą chwilą przylegają mocno do środowiska polskiego. Zwycięstwo odnoszą tu wartości duchowe, które nas silnie wiążą, które są wspólne nam wszystkim i które trzeba wydobywać i kultywować w Polakach, tam gdzie los ich rzucił. Z rozproszonej młodzieży żeńskiej w Paryżu Związek Strzelecki zorganizował grupę młodych dziewcząt, która przywiązała się mocno do naszej organizacji. Ważną jest rzeczą w tych wypadkach stwarzanie w stowarzyszeniach polskich atmosfery ciepła i sympatii. Przyczynia się ona do usuwania przeszkód, do wyzwolenia z nieodpowiednich nastawień i do zacieśnienia więzów współżycia organizacyjnego.

D. S.

NOWE KSIĄŻKI

Majowy, 47 zeszyt „NIEPODLEGŁOŚCI" przynosi cały szereg ciekawych przyczynków do historii najnowszej, której wzmiankowane czasopismo jest poświęcone. Zeszyt otwiera artykuł dr. Józefa Skrzypka o nadaniu doktoratu honorowego Józefowi Piłsudskiemu przez Uniwersytet Wileński w 1922 r. W drugim artykule doc. dr. Wacław Lipiński dał wytyczne kierunki dla zbierania materiałów do biografii Józefa Piłsudskiego, podnosząc, że dotychczasowe biografie opierają się właściwie na okruchach źródeł i tym samym do pełniejszych biografij zaliczane być nie mogą.

W dziale relacji zamieszczony został artykuł Artura Śliwińskiego o rozmowie z Piłsudskim w 1931 r. Jak w poprzednio ogłaszanych tak i w omawianym znajdujemy szereg ciekawych i charakterystycznych momentów, oddanych z dużą plastyką i w pięknej formie. Rewelacją jest chęć Piłsudskiego napisania monografii o sobie. Nastrojowo oddane są momenty kiedy Marszałek mówił o konieczności swojej śmierci w swoisty sposób patrząc na ten tragiczny moment.

J. German: AMARANTY. *Książnica Atlas. Lwów - Warszawa.*

Powieść, czerpana z kronik naszej przeszłości, z lat 1803 do 1813, tego tętniącego życiem okresu, gdy naród polski przeżywał z budzącą się wiosną ludów najwznioślejsze wzruszenia, a jednocześnie najtragiczniejsze chwile w związku z upadkiem swoich politycznych złudzeń. Są to czasy okupacji pruskiej, następującego po niej okresu Księstwa Warszawskiego i wyprawy moskiewskiej Napoleona aż po jego ostatnią zwycięską bitwę pod Hanau.

Bohaterem powieści, której żywa, pełna napięcia akcja przerzuca się z miejsca na miejsce, jest ówczesny rycerski świat polski. Na jego tle wysuwają się na pierwszy plan książę Józef Poniatowski, przedstawiony przez autora w zupełnie nowym oświetleniu, i młodzieńczy Dominik Radziwiłł, który tragiczne losy swojej miłości zamknął ofiarą krwi na polu chwały. Dzieje tych dwóch postaci przeplatają się ze sobą, stanowiąc nić, która łączy poszczególne etapy bogatej w treść powieści. A przy nich i poza nimi przewijają się w bujnym korowodzie szeregi postaci współczesnych.



Sport jako łącznik emigracji z macierzą

Obok szeregu czynników jakie wpływają na łączność naszej kilku milionowej emigracji polskiej z krajem ojczystym sport odgrywa w ostatnich czasach niepoślednią rolę.

Przypominamy sobie dobrze czasy przedwojenne, kiedy czynnik ten nie odgrywał tak wielkiej roli, a jedynymi zdaje się więzami Polaków mieszkających poza granicami własnego kraju były zloty sokole, odbywane od czasu do czasu w Małopolsce, gdzie tego rodzaju akcja nie napotykała na większe trudności.

W czasach powojennych związanych z dużym nasileniem wychowania fizycznego i sportu czynnik ten został bardzo mocno wprzęgnięty do szerokiej akcji podtrzymania ploskości za granicą oraz spotęgowania ducha narodowego na obczyźnie. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dział ten specjalnie mocno interesuje młodzież obojga płci, a przez kogóż lepiej oddziaływać na wychowanie w duchu polskim przyszłych pokoleń, jak nie przez młodzież, dając jej na boisku razem z wychowaniem sportowym również wychowanie obywatelskie i poczucie godności narodowej. Właśnie na boisku sportowym, w rywalizacji międzynarodowej, najlepiej może być kultywowane poczucie godności narodowej i szlachetnej dumy, jaka nieraz jest udziałem zwycięzców z Orłem Białym na piersiach, setek i tysięcy widzów ze łzą w oku patrzących na łopocący na najwyższym maszcie biało-czerwony sztandar.

Wysokie docenianie wartości sportu dla mas emigracji polskiej sprawiło, że najwyższe czynniki państwowe żywo interesują się wychowaniem fizycznym i sportem naszej emigracji.

Akcja ta zamierzona na szeroką skalę wykazała się w ostatnich latach następującymi pracami.

Urządzono cały szereg kursów dla instruktorów sportowych z zagranicy. Kursy te organizowane są przeważnie latem by młodzież mogła brać w nich udział, wykorzystując swój urlop. Są to naturalnie kursy kilkutygodniowe, gdyż na dłuższy pobyt w kraju nie pozwalają warunki pracy biorącej w nich udział młodzieży.

Poza kursami doraźnymi, kształci się w kraju na wyższych uczelniach W. F. rok rocznie pewna ilość Polek i Polaków z zagranicy, którzy w przyszłości obejmą kierownictwo wychowania fizycznego i sportu naszej emigracji.

Coraz częściej słyszy się też o urządzaniu na emigracji szeregu kursów sportowych i w. f., których kierownikami są właśnie absolwenci wyższych uczelni W. F. w kraju, którzy je ukończyli a spłacając dług wdzięczności za otrzymanie zawodu, pracują dzielnie na niwie sportowej.

Sport przenika również na teren naszej Polonii zagranicznej drogą obozów letnich, organizowanych corocznie dla młodzieży zagranicznej. W miarę możności budżetowych przybywa do Polski rokrocznie kilka tysięcy młodzieży obojga płci na kilkutygodniowe pobyty na obozach. Ci właśnie młodzi, przechodzący na obozach zaprawę sportową są w przyszłości rozsadnikami tego zdrowego bakcylu jakim jest racjonalnie uprawiany sport wśród młodzieży.

Bardzo ważnym czynnikiem są zawody sportowe. Może najsilniej oddziaływującym na biernych dotychczas narodowo widzów polskich zagranicą. Idąc stopniami możnaby tu odróżnić cały ich szereg. A więc przede wszystkim lokalne międzyklubami dwu narodowości, o mistrzostwo emigracyjne między różnymi organizacjami polskimi danego rejonu. No i najważniejsze wielkie zawody międzynarodowe. Dość powiedzieć, że wielkie mecze piłki nożnej, bokserskie rozgrywane między reprezentacjami Polski a reprezentacjami państw w których licznie mieszkają nasi rodacy, cieszą się zawsze niezwykle liczną frekwencją Polaków. Każde zwycięstwo barw narodowych jest ich zwycięstwem. Każda porażka jest napewno bardziej odczuwana tam na emigracji jak u nas w kraju!

Poza zawodami lokalnymi emigracji polskiej organizowane są też od czasu do czasu „Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy". Pierwsze takie igrzyska odbyły się w r. 1934. Brało w nich udział kilkuset uczestników i uczestniczek ze wszystkich krajów, gdzie mniej lub więcej nieskrępowanie brzmi mowa polska, gdzie mózg inteligenta i czarna dłoń robotnika polskiego pomnaża dorobek danego kraju, gdzie, jak nieraz bywa, Polacy stanowią górną warstwę danego środowiska.

Czynnikiem sprzyjającym podtrzymaniu polskości wśród emigracji są wyjazdy naszych najlepszych zespołów krajowych zagranicę. Są one bardzo cenione jeśli istotnie ich wola sportowa przyniosła sukces barwom polskim. Przykro natomiast odczuwana jest każda klęska poniesiona w walce na obcym terenie.

Stąd wniosek prosty: wysyłać zagranicę tylko najlepsze zespoły, gwarantujące dobre, nie przynoszące ujmy wyniki.

W końcu jeśli już jesteśmy przy emigracji, musimy wspomnieć o życiu sportowym Zw. Strzeleckiego we Francji, gdzie dobrze się rozwija i w dużej mierze przyczynia do podnoszenia poczucia narodowego tych sfer, w których nasze oddziały pracują.

Ponieważ jak to się mówi „własna chwała w kącie stała", przytoczymy tylko dane z rocznika statystycznego PAT-a ze







Z życia sportowego Z. S. we Francji: Najlepszy lekkoatleta emigracyjny strzelec Zboralski z Oddziału Z. S. Ostricourt w rzucie kulą. 2) Na boisku w Hagondange. 3) Ob. Czaja Józef z Oddziału Z. S. Bruay — najlepszy długodystansowiec strzelecki — prowadzi.

sportu emigracji we Francji. Otóż w mistrzostwach emigracji we Francji Związek Strzelecki uzyskał 12 mistrzostw na 16 konkurencyj. W tabeli rekordów emigracyjnych za rok 1936 Zw. Strzelecki figuruje 19 razy na 20 możliwych tytułów mistrzowskich! Niezależnie od tego posiada Zw. Strzelecki cały szereg pięknych zwycięstw w grach sportowych i boksie, łącznie do mistrzostw emigracyjnych.

Najsilniejszą organizacją sportową polską na terenie zagranicy jest Polski Związek Piłki Nożnej we Francji, który liczy 6000 członków, rozgrywając swe normalne mistrzostwa klasy A i B oraz ligowe, podobnie jak to się dzieje w kraju.

Mimo skupiania w miarę możności sportowych sił polskich w polskich klubach, bardzo dużo Polaków reprezentuje barwy tych państw, w których zamieszkuje. Najważniejszymi przyczynami tego stanu są: nacisk pracodawców, zupełne wynarodowienie no i może czynnik najważniejszy zawodowstwo sportowe, tak rozpowszechnione we Francji, Belgii, oraz obu Amerykach.

Praca więc sportowa nad młodzieżą w tym stanie jak obecnie jest niewątpliwie czynnikiem asekuracyjnym przeciwko wynaradawianiu oraz bardzo potężnym czynnikiem wychowawczym w duchu rzetelnej polskości. Sport zdaje tu w 100% swój patriotyczny egzamin!

M. Kurleto.

Strzelec to sportowiec *)

(na mel. „Jakem maszerował muzyka grała").

I.

Strzelec to sportowiec
Dba o styl i hart;
Boksem się zajmuje,
Czasem skok trenuje
Albo robi start.

Strzelec jak to strzelec
Kiedy robi O. S.
Wali w środek tarczy,
Ile mu sił straczy
Ale trafia wskos.

Strzelec to morowiec
Stu cywilów wart,
Chwacko się spisuje,
Pannom asystuje
I to nie na żart.

II.

Aż pokochał strzelec
Cudną mad'moiselle —
Ślicznie tańcowała,
Oczami strzelała
W serce jako w cel.

Ale nie miał szczęścia
Z obcą mad'moiselle,
Naprzód go zwodziła
Potem poradziła:
„W łeb se chłopie strzel".

Nie rób tego bracie,
Nie mogiła świat;
Znajdziesz żonkę lepszą
Weźmiesz polskie dziewczę,
Strzelczynię, jak kwiat.

III.

A po kilku latach
Nie dziw się już nic,
Będziesz miał chłopaka
Dzielnego Junaka
Zdrowego, jak rydz.

*) Piosenka strzelców we Francji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA LIGI PZPN.

Po blisko dwutygodniowej przerwie wyruszyły drużyny ligowe do boju o tytuł najlepszego zespołu piłkarskiego.

W Warszawie Polonia pokonała W. K. S. Śmigły 5:2 (1:1).

W Krakowie Wisła pokonała Warszawiankę w stosunku 3:1 (1:1).

W Łodzi Cracovia pokonała Łódzki KS w stosunku 1:0 (0:0).

W Chorzowie Amatorski KS wygrał z poznańską Wartą 4:0 (0:0). Mecz toczył się podczas ulewnego deszczu.

We Lwowie Pogoń pokonała leadera Ligi — Ruch w stosunku 3:1 (1:1).

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Ruch 10 pkt. st. br. 22:14, 2) Cracovia 9 pkt. st. br. 16:12, 3) Pogoń 9 pkt. st. br. 8:6. 4) Warszawianka 8 pkt. st. br. 18:16, 5) Amatorski KS 7 pkt. st. br. 16:9, 6) Warta 7 pkt. st. br. 24:18, 7) Wisła 7 pkt. st. br. 10:11, 8) ŁKS 4 pkt. st. br. 8:15, 9) Polonia 4 pkt. st. br. 12:21, 10) Śmigły 4 pkt. st. br. 10:21. Wszystkie drużyny rozegrały po 7 spotkań. W rekordzie bramek prowadzi Wilimowski (11 bramek), przed Peterkiem (10 br.), Szerfkem i Piątkiem (9 br.).

LEKKA ATLETYKA.

W Warszawie zostały rozegrane mistrzostwa Warszawy klasy A w lekkiej atletyce, które dały wyniki następujące: 200 m. Sulikowski 22.7, 100 m. Sulikowski 11, 400 m. Staniszewski 51.2, 800 m. Winecki 2.01, 1500 m. Noji 4:06,8, 5 km. Marynowski 15:17,2, 10 km. Sokołowski 34:25.8, 110 pł. Sulikowski 15,3, 400 pł. Maszewski 58, sztafety 4 × 100 i 4 × 400 wygrały drużyny AZS-u 45 i 3:29.4, skok w dal Sulikowski 649, skok wzwyż Gierutto 175, rzut kulą Janke 13.09, rzut dyskiem Mańk 39.56, rzut oszczepem Ounap 53.56, skok o tyczce Morończyk 390, trójskok Ounap 12.80.

Podczas zawodów lekkoatletycznych we Lwowie, Hospel ustanowił nowy rekord polski w biegu 110 m. płotki 14,9 sek.

PORAŻKI POLSKICH DRUŻYN ZA GRANICĄ.

W niedzielę trzy polskie reprezentacje walczyły za granicą bez powodzenia.

W meczu kajakowym Niemcy - Polska w Berlinie wszystkie nasze osady zajęły dalsze miejsca, jedynie Sobieraj na jedynkach regatowych uzyskał drugie miejsce na 1 km. i 10 km. Ogólny stan meczu 47:25 dla Niemców.

W Budapeszcie odbyło się międzypaństwowe spotkanie w piłce ręcznej (Szczypiorniak), w którym drużyna Węgier pokonała drużynę Polską w stosunku 13:7.

W Rzymie rozegrany został mecz zapaśniczy Polska Włochy. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 6:1.

JĘDRZEJOWSKA WYGRYWA.

W finale o mistrzostwo tenisowe hrabstwa Kent Jędrzejowska pokonała Heine - Miller w stosunku 7:5, 3:6, 6:2.

AKADEMICY NIEMIECCY W WARSZAWIE.

W Warszawie w niedzielę gościła drużyna akademicka z Wrocławia, która rozegrała mecz szczypiorniaka z AZS-em Warszawskim.

Mecz wygrała drużyna polska w stosunku 12:5 (7:3).

KOLARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

Na Śląsku rozegrany został wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski na dystansie 100 km., pierwsze miejsce zajął Kapiak J. w czasie 3:16:25 przed Kiełbasą i Borowskim, wszyscy z Warszawy.

MISTRZOSTWO POLSKI W WATERPOLO.

W sobotę i w niedzielę zostały rozegrane trzy mecze z cyklu mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W ostrowcu Giszowiec pokonał KSZO w stosunku 2:0. W Warszawie AZS pierwszego dnia pokonał Hakoah (Bielsko) 4:0, drugiego dnia zremisował z Giszowcem 2:2.

JAK PRACUJĄ STRZELCY W PODOKRĘGU PARYSKIM

Okręg paryski może się poszczycić najdawniejszymi tradycjami strzeleckimi. W Paryżu wszakże, przed wojną, powstał pierwszy Oddział strzelecki. W Paryżu wszakże sam Józef Piłsduski wizytował strzelców i udzielał im instrukcyj i wskazówek.

Było to przed wojną. Ludzie z tamtych czasów odeszli już od nas, albo, jak naprzykład generał Wieniawa Długoszowski, zajmują obecnie poważne stanowiska w Armii i w życiu naszego Państwa.

Przedwojenny paryski Oddział Strzelecki czeka na swego historyka. Piękne wspomnienia, z jego prac posiada właśnie gen. Wieniawa, wspomnienia, którymi podzielił się w roku ubiegłym z dzisiejszą bracią strzelecką, podczas swego pobytu w Paryżu.

Powojenna praca strzelecka na terenie Podokręgu paryskiego prowadzona jest stosunkowo od niedawna. Prawda, że około 1928 r. powstały Oddziały Z. S. w Paryżu i Blagny. Skoro jednak weźmie się pod uwagę, że okręg paryski obejmuje 30 departamentów z około 200 tys. ludności polskiej, to stan ten był wprost śmieszny. Dopiero od stycznia 1935 r. zaczęła się na naszym terenie istotna robota, po uzyskaniu, dzięki staraniom Okręgu, fachowego komendanta Podokręgu w osobie ob. Jarmołowicza.

Podokręg Z. S. Paryż pokrywa się z zasięgiem okręgu Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu, a więc obejmuje wymienionych 30 departamentów. Charakterystyka tego terenu najwidoczniej uwypukli trudności w pracy organizacyjnej. Teren nasz jest więc przede wszystkim terenem rolnym. Brak w nim jest większych centrów przemysłowych, a co za tym idzie i dużych skupisk polskich. Wychodźstwo rolne jest znów rozsiane po olbrzymich przestrzeniach, w pojedynkę lub po kilka rodzin. Trudno je wynaleźć, a jeszcze trudniej z odległości X kilometrów ściągać ludzi z ferm na zbiórki strzeleckie. Poważniejszym jeszcze szkopułem jest brak młodzieży. Robotnicy rolni przyjeżdżają na kontrakty przeważnie samotni, rzadko z rodzinami. Uwzględniając zawarte we Francji małżeństwa, dysponujemy narazie narybkiem, z którego w latach najbliższych będziemy tworzyć drużyny junaków.

Zorientowanie się w tak rozległym terenie, dotarcie do okolic o najgęściejszym zaludnieniu przez Polaków — to nielada trudność. W pracy organizacyjnej oparliśmy się więc na montowaniu Obwodów Z. S. Opanowywało się kolejno departamenty, w których są większe skupiska polskie i tworzyło oddziały Z. S.

Stosunkowo najłatwiej poszła robota w Ardenach, jako jednym z nielicznych ośrodków przemysłowych. Tam też rychło powstały Oddziały Sedan, Messincourt i Mouzon oraz rozwinął się już istniejący Oddział Blagny.

Drugim z kolei ogarniętym zasięgiem strzeleckim był departament Aube, gdzie w ciągu roku 1937 powstały oddziały w Troyes, Valentigny i Marnaval. Tu robota szła raźnie, zwłaszcza, że serdeczne stosunki, łączące Z. S. z T-stwami kult. oświatowymi im. J. Piłsudskiego i Zw. Pracy Ob. Kobiet Polskich we Francji, doprowadziły starszych wychodźców do otoczenia młodzieży strzeleckiej opieką. Ostatnio zmontowanym Obwodem jest Calvados; posiadamy tam już Oddziały Potigny, Mondeville i Gouvix. Wreszcie w montażu jest Obwód dep. Aisne, gdzie istnieją już Oddziały w Soissons, Longpont i Beautour. Obraz uzupełni Obwód najbliższy Paryżowi, a więc okolice podmiejskie i dalekie przedmieścia stolicy Francji, licznie przez Polaków zamieszkiwane. Tutaj robota strzelecka kipi stale, a Oddziały Z. S. w Paryżu, Blanc-Mesnil, Aubervilliers, Charny, Les Mureaux, Louvre, Melun i Argenteuil rozwijają się coraz lepiej.

Musimy również wspomnieć i o tych oddziałach, które na skutek specyficznych warunków lokalnych, nie odznaczają się specjalną ruchliwością. Są to St. Rémy, St. Quentin i Gauchy. Oddziały te nazywamy uśpionymi.

Powodem tego „uśpienia" była agitacja, często też akty terroru, jakie miały miejsce ze strony komunistów, działających wśród emigracji polskiej (szczególnie w rejonie Paryża), a kierujących się złą wolą w stosunku do polskości.

Musimy szczerze przyznać, że rok 1936 i początki 1937 odczuliśmy poważnie w naszej robocie. Rychło jednak przyszło otrząśnięcie się. Wychodźstwo nasze zrozumiało, że gróźb nie trzeba się obawiać, że nie są one istotne, gdyż warunki jego bytu ustalają prawa francuskie i polsko - francuska konwencja emigracyjna, że o bycie naszym nie komuniści będą decydować. W następstwie tego odprężenia praca znów się ożywiła, a szeregi nasze znów zaczęły rosnąć liczebnie.

Kryzys ten naszej organizacji bezwzględnie wyszedł na dobre. Odpadły od nas jednostki niepewne, chwiejne lub słabe, zato te, które zostały — to typ silnego i świadomego swych dążeń obywatela strzelca.

Ten okres walki i zmagań się z przeciwieństwami wyrobił w szeregach naszych hart i odporność. Przeciwieństwa te były również jednym z czynników pobudzających do żywszej pracy.

Pracujemy tu przecież w niezmiernie ciężkich warunkach. Oddział od Oddziału odległy jest o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset kilometrów, co utrudnia, a czę-



Bieg narodowy na przełaj Okręgu Z. S. Paryż.





Z życia oddziałów Z. S. w Paryżu: 1) Generał Wieniawa Długoszowski podczas pobytu w Paryżu odwiedził miejscowy oddział Z. S. Na zdjęciu Generał przyjmuje raport, 2) Przyrzeczenie strzelczyń i strzelców paryskich.

sto wogóle uniemożliwia współżycie między oddziałami, prowadzenie kursów instruktorskich i t. p. Komendantów oddziałów i przodowników prac świetlicowych przeszkalamy więc na dorocznych obozach. Przeciętnie przez obozy takie przeszło po dwóch strzelców na Oddział.

Trudności finansowe uniemożliwiają nam też rozbudowę prac w poszczególnych naszych komórkach, które aczkolwiek bardzo ofiarne, dysponują małymi budżetami. Niemniej wszystkie Oddziały posiadają sprzęt sportowy i gry towarzyskie, niektóre mają własne biblioteczki, a do wszystkich docierają biblioteczki wędrowne Komendy Z. S. na Francję i Belgię, wymieniane między Obwodami co dwa miesiące. Na każdą rocznicę i obchód, zarząd Podokręgu dostarcza oddziałom odczyty, materiały do przemówień i t. p. Świetlic posiadają nasze oddziały 9, sal gimnastycznych 6 i 10 boisk. Przy wielu oddziałach istnieją kółka teatralne i chóry. Prace w tym kierunku dają dość poważne wyniki.

Na terenie lekkoatletycznym strzelcy Podokręgu paryskiego bezapelacyjnie biją wszystkie inne organizacje. W Biegu Narodowym Naprzełaj w r. 1937 i 1938 zajęliśmy pierwsze miejsca zarówno w kwalifikacjach indywidualnych, jak i zespołowych. Dotyczy to zarówno strzelczyń, jak i strzelców. Młody pod względem wychowania fizycznego nasz element strzelecki robi wielkie postępy i zaczyna zajmować poczesne miejsce w ogólno-emigracyjnych kwalifikacjach sportowych.

Tak, porając się z przeciwieństwami i przeszkodami pracujemy i z dumą stwierdzamy z roku na rok rosnące wyrobienie obywatelskie naszych strzelców. Czyż nie jest wiele mówiącym fakt, że np. strzelcy na własny koszt przyjeżdżają z odległości 300 do 500 kilometrów, jeżeli jest potrzebne masowe nasze wystąpienie. A zarobki młodzieży strzeleckiej bynajmniej nie są wysokie. Strzelec w naszym Podokręgu rozumie, że słowo „trzeba" znaczy „musi"!

Obwód paryski, później w Podokręg przekształcony, na kartach historii swojej piękne zapisał chwile. Najwspanialsza z nich — to przyjęcie Obywatela Marszałka Śmigłego-Rydza, w czasie jego pobytu w Paryżu. Wyciągnięty naprzeciw sztandarów pułków francuskich pluton strzelecki witał z radością na dworcu Naczelnego Wodza. Meldunek złożony Wodzowi przez komendanta Podokręgu świadczył, że, jak w kraju, tak i tu, na obczyźnie, strzelcy, a z nimi cała emigracja, gotowi jesteśmy w każdej chwili wypełnić każdy rozkaz w służbie Ojczyźnie.

Nie staramy się specjalnie o powiększenie liczebne Podokręgu paryskiego Z. S., bowiem nie o liczbę nam idzie, lecz o jakość. Obecnie liczymy na pomoc Koła Przyjaciół, które niedawno pod prezesurą ob. ministra Pułaskiego powstało.

Pierwszy okres próby przetrwaliśmy, podwaliny pod prace przyszłe rzuciliśmy — śmiało to powiedzieć możemy — trwale i nieugięcie idziemy w jasną przyszłość w służbie dla idei strzeleckiej, w służbie naszej dalekiej, a tak ukochanej Polski.

Stefan Moszczyński
wiceprezes Podokręgu Z. S. Paryż.

ROZWÓJ I DOROBEK Z. S. WE WSCHODNIEJ FRANCJI

Zw. Strzelecki we wschodniej Francji (Alzacja i Lotaryngia) tworzy dzisiejszy Podokręg Metz, powstały na skutek decyzji Zarządu Związku w Paryżu, ogłoszonej w Zarządzeniach Komendy we wrześniu 1931 roku.

Przed powołaniem do życia tej jednostki terytorialnej, istniały już luźne oddziały na terenie Lotaryngii (Varangeville, Pont à Mousson, Rombas, Bouligny, S-te Marie aux Chênes) i Alzacji (Wittenheim, Pulversheim, Muhluse) nie związane żadną okręgową władzą organizacyjną. Pierwszy zarząd Podokręgu ukonstytuowuje się w listopadzie 1931 r. w Pont à Mousson, ówczesnej siedzibie Podokręgu z inż. Wiśniewskim na czele — który, zmuszony warunkami rodzinnymi, w kilka dni później ustępuje z funkcji prezesa, powierzając ją swemu zastępcy ob. Musialskiemu Walentemu z Pont à Mousson.

Zasługą pierwszego zarządu, który pracuje w ciężkich warunkcah, bez żadnej pomocy, jest zwiększenie stanu organizacyjnego Podokręgu przez pomoc w założeniu nowych oddziałów w Ensisheim, Wittelsheim, Amélie, Theodor, Tucquegnieux, Creutzwald la Croix, Joeuf oraz oddziału akademickiego w Nancy; zorganizowanie dwóch pierwszych większych imprez sportowych w październiku 1932 r. w Ensisheim dla Alzacji i w Joeuf dla Lotaryngii.

Niemożność zorganizowania, ze względu na znaczną odległość, wspólnych dla obu terenów zawodów sportowych i zjazdów organizacyjnych, zmusza Zarząd Z. S. we Francji do wyłączenia z Podokręgu Metz Oddziałów Z. S. Alzacji i utworzenia osobnego Podokręgu Miluza z ob. inż. Filozofem na czele. Decyzja ta jednak zostaje cofnięta, ze względu na słabe funkcjonowanie zarządu i Oddziały Z. S. w Alzacji są z powrotem włączone do Podokręgu Z. S. Metz Aktywność pierwszych Oddziałów w Alzacji jest szczególnie wielka. Strzelcy często się zjeżdżają. W dniu 19 marca 1932 r. w dniu Imienin Komendanta organizują pierwsze zawody marszowe w Pulversheim oraz zawody strzeleckie;



Defilada umundurowanych strzelców z okazji poświęcenia chorągwi Podokręgu Z. S. Metz przed władzami i licznie zgromadzoną ludnością polską i francuską.

w tydzień później defilują w liczbie 96 przed przybyłym do Alzacji w charakterze prezesa F. I. D. A. C.-u gen. Góreckim w Théodor i Miluzie. W październiku tego samego roku, już w podwojonej liczbie, po uroczystej mszy polowej, odprawionej na boisku w Ensisheim przez biskupa strasburskiego, składają przyrzeczenie strzeleckie i organizują pierwsze zawody w lekkiej atletyce, atletyce i grach sportowych (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak, piłka nożna).

W dniu 6 listopada 1932 r. tworzy się w Metz, nowej siedzibie Podokręgu, nowy zarząd (przewodnictwo obejmuje niżej podpisany), który, jednocząc już 12 oddziałów z 400 strzelcami, rozpoczyna nowy okres rozwoju Związku Strzeleckiego we wschodniej Francji. Duszą tej pracy jest komendant Podokręgu ob. Konstanty Szawelski.

Na posiedzeniach zarządu Podokręg ustala nowy plan pracy i przystępuje do rozszerzenia akcji świetlicowej, organizując w styczniu 1933 r. pierwszy w historii Zw. Strzeleckiego zagranicą konkurs świetlicowy, w którym pierwsze miejsce uzyskuje świetlica strzelecka Oddziału Ste Marie aux Chênes. W tym roku powstają nowe oddziały, obejmując swoją siecią prawie wszystkie zagłębia przemysłowe i górnicze w Lotaryngii. W oddziałach wre praca sportowa i świetlicowa. Pobliskie oddziały łączą się w organizowaniu wspólnych zjazdów, zawodów i rozgrywek sportowych oraz przygotowują się do 25-lecia Związku Strzeleckiego.



Dekoracja zasłużonych strzelców wschodniej Francji.

W niedzielę, 2 października 1933 r. odbywa się w Metz, pomimo dużej odległości i niewygodnych warunków dojazdu, zjazd strzelców z całej Lotaryngii. Oddziały są umundurowane. Uformowani w 3 kompanie, w ogólnej liczbie 260, strzelcy defilują przed władzami polskimi i francuskimi. Wśród tłumów publiczności francuskiej, składają przed pomnikiem Wolności przyrzeczenie, odbywają mistrzostwa sportowe z reprezentacją Oddziałów Z. S. z Alzacji, uroczyście obchodzą 25-lecie swojej drogiej Organizacji. W uroczystościach tych, związanych z otwarciem Pawilonu Polskiego na Międzynarodowych Targach w Metz, biorą udział po raz pierwszy delegacje wszystkich, bez wyjątku towarzystw polskich w Lotaryngii ze swymi pocztami chorągwianymi. Dzień ten staje się przełomowym w życiu Podokręgu; powstają nowe Oddziały Z. S. Zarząd Podokręgu przystępuje do tworzenia pierwszych Obwodów Z. S., obejmujących 5—7 oddziałów z kierownikami Obwodów na czele.

Następny okres zimowy przynosi pierwsze zawody pięściarskie, zorganizowane w Tucquegnieux, Hagondange, Piennes, Bouligny, Hayange i pierwsze zawody o Odznakę Strzelecką, spopularyzowaną wśród młodzieży strzeleckiej we Francji oraz drugi konkurs świetlicowy. Komisja konkursowa klasyfikuje już 14 czynnych świetlic, przyznając palmę zwycięstwa dzielnemu oddziałowi Z. S. Hagondange, organizatorowi wzorowego życia świetlicowego, bez żadnej pomocy fachowej. Odtąd konkurs organizowany jest corocznie, obejmie później 32 świetlice na terenie wschodniej Francji oraz w latach następnych organizowany zostaje na innych terenach Związku Strzeleckiego w północnej i środkowej Francji.

W okresie letnim 1934 roku wszystkie Obwody Z. S. odbywają swoje zawody sportowe oraz koncentracje strzeleckie. Podokręg zostaje zaproszony na międzynarodowe święto strzeleckie, zorganizowane 2 czerwca w Metz przez francuskie organizacje sportowe i strzelania. W święcie tym uczestniczy batalion reprezentacyjny Podokręgu Z. S., złożony z 400 umundurowanych strzelców, defilujących z własną orkiestrą, przy dźwiękach marsza I Brygady, obok formacyj strzeleckich francuskich, włoskich, belgijskich i luksemburskich przed 20-tysięczną publicznością. Francuski minister w. f. robi przegląd batalionu strzelców polskich, a Komitet organizacyjny przyznaje Podokręgowi nagrodę honorową za zbiorowy pokaz gimnastyki metodycznej i udział w zawodach lekko - atletycznych.



Zbiórka Oddziału Związku Strzeleckiego w Creutzwald-la-Croix.

W lipcu strzelcy z Alzacji biorą udział w federalnym święcie francuskich organizacyj w. f. w Lutterbach, a w grudniu 1934 r. odbywa się w Metz pierwszy Walny Zjezd Delegatów Podokręgu, reprezentujący już 34 Oddziały Z. S. i 1.100 strzelców rozrzuconych po całym terenie wschodniej Francji. Zjazd wybiera nowe władze Podokręgu i zastanawia się nad pogłębieniem pracy w Oddziałach Z. S. Dlatego rok następny przynosi pierwszy obóz przodowników sportowych Podokręgu w Hagondange, kilka odpraw organizacyjnych, liczne imprezy sportowe, kurs dla przodowników świetlicowych, konkurs oszczędności, w którym 15 procent strzelców otwiera książeczki oszczędnościowe P. K. O., zbiórkę na zakupienie sztandaru Podokręgu. Rok 1935 jest rokiem żałoby, jaką okryły się wszystkie oddziały Z. S. we Francji po zgonie Wielkiego Marszałka — rokiem żałobnych uroczystości i wieczornic, poświęconych pracom i czynom Pierwszego Komendanta.

W dniu 24 maja 1936 r. strzelcy zjeżdżają się do Metz na wielkie święto poświęcenia i wręczenia zakupionego ze składek sztandaru Podokręgu Z. S., symbolu służby strzeleckiej. W święcie tym, w którym uczestniczą władze Z. S. na Francję i Belgię, ówczesny popularny wśród młodzieży strzeleckiej konsul gen. Jerzy Lechowski ze Strasburga, gubernator wojskowy z Metz, sekretarz generalny Prefektury, w defiladzie maszerują za czterema kompaniami umundurowanych strzelców, pierwsze drużyny strzelczyń, które na uroczystej wieczor-



Zajęcia w świetlicy strzeleckiej.

nicy popisują się tańcami ludowymi i pięknymi inscenizacjami. W tym roku Podokręg Z. S. Metz, spełniając obowiązek obywatelski, zajmuje I miejsce w międzyorganizacyjnym konkursie zbiórki na oświatę polską we Francji, organizuje drugi obóz przodowniczy w Trieux. W roku tym przypada wielka dla strzelców francuskich uroczystość przyjazdu do Francji Marszałka Śmigłego - Rydza. Strzelcy ze wschodniej Francji witają Marszałka w przejeździe przez Miluzę i w Nancy.

Rok 1936 to początek trudności wynikłych z rozgorzałej po koloniach polskich we Francji agitacji wywrotowej. Czynne, ruchliwe Oddziały strzeleckie są szczególnie atakowane przez organizacje wrogie interesom Państwa Polskiego, buntowane przez otumanionych ludzi. Wytworzył się klimat ułatwiający terror moralny, stosowany w koloniach wobec patriotycznie czujących polskich organizacyj. Mimo osłabienia wielu ododdziałów Z. S., Podokręg organizuje w roku następnym w Pont à Mousson dwa obozy żeński i męski, urządza na zaproszenie miasta Luneville zbiorowy pokaz tańców ludowych, na 200-lecie przyjazdu Stanisława Leszczyńskiego do Lotaryngii, przy udziale 150 ubranych w kostiumy ludowe polskie strzelców i strzelczyń, organizuje pierwszy konkurs inscenizacji, szereg świąt sportowych francusko - polskich oraz uczestniczy czynnie w uroczystym 10-leciu Zw. Strzeleckiego w Varangeville.

Obecnie praca w oddziałach ożywia się. Trudności polityczne mijają. Niektóre z tego powodu nieczynne Oddziały zabierają się na nowo do pracy, której dorobek jest godny podkreślenia.

Podokręg obejmuje 44 Oddziały Z. S. podzielone na 8 Obwodów: Muhluse, Belfort, Nancy, Hagondange, Thionville, Briey, Longwy i Merlebach oraz trzy Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Strasburgu, Nancy i Metz. Zimą strzelcy, strzelczynie i junacy w liczbie 1047 urządzają zbiórki oświatowe w świetlicach, a latem trenują z zamiłowaniem gry sportowe i lekką atletykę na 41 boiskach, często urządzonych we własnym zakresie.

W Obwodach co rok odbywają się zjazdy delegatów, które wybierają kierownictwa obwodowe.

Na czele Podokręgu stoi zarząd wybierany co rok przez ogólny zjazd delegatów.

W każdym sezonie sportowym mistrzowskie drużyny w Obwodach współzawodniczą o nagrodę przechodnią p. konsulowej Zaleskiej (w piłce siatkowej strzelczyń), konsula gener. Jerzego Lechowskiego (w lekkiej atletyce), prezesa Podokręgu (w piłce koszykowej) oraz Zw. Nauczycielstwa (w piłce siatkowej strzelców). Co rok odbywają się zawody o mistrzostwo Podokręgu w lekkiej atletyce w kategoriach strzelców, strzelczyń i junaków. Trzech strzelców: Druch Kazimierz, Kozioł Henryk i Mamczarski Zygmunt są jednocześnie mistrzami Emigracji Polskiej we Francji. Mistrzem w strzelectwie jest ob. Mielczarek Marian.

W roku bieżącym zarząd Podokręgu ubezpieczył Oddziały Z. S. od nieszczęśliwych wypadków sportowych.

Ofiarność strzelców na cele społeczne jest duża. Strzelcy odznaczyli się w zbiórce na oświatę polską we Francji, na Fundusz Obrony Narodowej (pieniądze przesłano do kraju), łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego i t. p. Z własnych funduszów pokrywają, dalekie często, przejazdy na zawody, zjazdy i konkursy. Patriotyczne wychodźtwo polskie we wschodniej Francji, zorganizowane w towarzystwach katolickich, kult.. oświatowych t. p. z coraz wększą życzliwością odnosi się do pracy strzeleckiej, celem której jest wychowanie Polaka poza granicami Państwa Polskiego, w duchu karności obywatelskiej i służby społecznej dla Ojczyzny.

Inż. Stefan Zaleski
prezes Podokręgu Z. S. Metz

PRACA STRZELECKA W PÓŁNOCNEJ FRANCJI

Północne departamenty Francji Nord i Pas de Calais, krajobrazem zbliżone do równin polskich — posiadają pod warstwą gleby uprawnej złoża węgla. Gęsta sieć kopalni w tej części Francji zatrudnia tysiące robotników obcokrajowych. Pierwsze miejsce pod względem liczebnym zajmują Polacy. Obecnie liczba Polaków zmniejszyła się znacznie z powodu kryzysu. Od roku 1935 sporo górników polskich straciło pracę w kopalniach i powróciło do kraju, względnie wywędrowało do innych departamentów francuskich. W dalszym ciągu jednak największe skupiska emigracji polskiej we Francji przypadają na te dwa departamenty.

W miarę przybywania do Francji robotników polskich, zaczęły się tworzyć w Nord i Pas de Calais kolonie — osady polskie. W koloniach tych, gdzie Polacy się znali i komunikowali między sobą, rozpoczęło się życie organizacyjne, które z każdym rokiem nabierało coraz żywszego tempa. Zaczęły tworzyć się odpowiedniki organizacyj społecznych w kraju lub stowarzyszenia nowe, dostosowane do potrzeb emigracji. Poza robotniczymi związkami zawodowymi zaczęły więc powstawać towarzystwa oświatowe, sportowe, teatralne, śpiewacze i t. p.

W roku 1930 we wrześniu powstał w ten sposób, zrodzony z duchowych i kulturalnych potrzeb emigranta polskiego na obczyźnie, Oddział Związku Strzeleckiego w miejscowości Sessevalle w departamencie Nord. Program pracy strzeleckiej łączącej w sobie kształcenie swych członków pod względem umysłowym i fizycznym w duchu polskim i obywatelskim — znalazł wkrótce uznanie wśród polskich rzesz wychodźczych.

W miesiąc później powstaje już drugi Oddział Z. S. w Marles les Mines w departamencie Pas de Calais. Te dwa oddziały, powstałe na dwu różnych krańcach środowiska polskiego, zamieszkującego zagłębie dwu departamentów, stały się zarodkiem do tworzenia innych oddziałów.

Dziś, po siedmiu latach pracy nad rozwojem naszej organizacji na terenie północnej Francji — istnieje od kilku lat Podokręg Związku Strzeleckiego Lille (nazwa pochodzi od największego miasta tej części Francji), skupiający 46 oddziałów strzeleckich w departamentach Nord i Pas de Calais.

Podokręg Z. S. Lille posiada zarząd wybierany corocznie na zjeździe delegatów. Na rok 1938 zarządowi Podokręgu przewodniczy ob. Stan. Gruszczyński. Komendantem Podokręgu jest ob. Urbaniak Leon. Podokręg dzieli się na 11 Obwodów Z. S. Bruay, Noeux, Lens, Billy, Harnes, Ostricourt, Auby, Douai, Montigny, Abscon i Valenciennes.

W miarę powstawania oddziałów postępowała równomierna, intensywna praca organizacyjna i wyszkoleniowa. Punktem kulminacyjnym tej pracy był pierwszy kwartał 1936 roku, kiedy Podokręg osiągnął maksymalną liczbę członków. Niepomyślny okres zaczął się dopiero od 1936 r., kiedy wroga Państwu polskiemu działalność różnych nasłanych agentów doprowadziła do częściowego osłabienia ilości członków Podokręgu. Ci jednak strzelcy i ich przywódcy, którzy pozostali przy sztandarze Podokręgu (a zostało ich 80%) nie tracąc ducha, nietylko nie ustawali w pracy, a wierni idei strzeleckiej jeszcze gorliwiej pełnili służbę i nie zważając na napotykane w drodze przeszkody, realizowali wytyczone programy prac organizacyjno - wyszkoleniowych.

Realizując wytyczne Zw. Strzeleckiego we Francji, jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne, Podokręg Lille wysunął się na czoło nie tylko Z. S. we Francji, lecz również w kilku dziedzinach sportowych dzierży on prymat w sporcie emigracji polskiej we Francji. Tu przede wszystkim strzelcy Podokręgu Lille poszczycić się mogą posiadaniem 15 rekordów emigracyjnych w lekkiej atletyce na 20

ustalonych konkurencji; czterokrotnym zwycięstwem w walce o nagrodę Rady Porozum. w biegu narodowym naprzełaj; zdobyciem nagrody Św. Zw. Pol. z Zagranicy za największą liczbę zdobytych punktów o miano najlepszego Związku Lekkoatletycznego emigracji, oraz zdobyciem nagrody również Św. Zw. Pol. z Zagranicy przez Oddział Ostricourt w walce o miano najlepszego klubu lekkoaletycznego we Francji.

W grach sportowych, w piłce siatkowej i koszykowej, Podokręg Lille zajmuje pierwsze miejsce na emigracji. Oddział Sessevalle jest mistrzem piłki koszykowej, zaś mistrzostwo piłki siatkowej dzierży Oddział Frais Marais.

Również i strzelectwo Podokręg traktuje poważnie, urządzając w ciągu roku kilkakrotne zawody Podokręgowe, w których, jak na posiadaną broń i warunki miejscowe, wyniki przedstawiają się zupełnie dobrze. Z powodu braku jednak konkurencji trudno jest wykazać czy na terenie są lepsi zawodnicy. Podobnie również przedstawia się i boks.

Do wszystkich wyżej wymienionych sportów, które są podstawą w wychowaniu fizycznym, strzelcy przystępują drogą systematycznego prowadzenia zaprawy przez komendantów i instruktorów oddziałowych, wyszkolonych na obozach organizowanych przez Z. S. we Francji.

Strzelcy tutejszego podokręgu, prócz brania udziału w licznych zawodach sportowych wewnętrznych i urządzanych mistrzostwach emigracyjnych, udzielają się jeszcze częstym rozgrywkom lekkoatletycznym z klubami francuskimi jak również biorą udział w większych imprezach urządzanych przez francuski lekkoatletyczny okręg Północny, z których wychodzą z dobrą lokatą, a tacy zawodnicy jak ob. ob. Zboralski, Szczępiński i Czaja powoływani nawet byli przez Francuzów do reprezentowania ich „Ligi".

Również jeden z naszych zespołów piłki koszykowej (z Sessevalle) w mistrzostwach Francji zakwalifikował się do rzędu drużyn pierwszej klasy. Z jak wielkim zamiłowaniem Strzelcy oddają się sportowi lekkoatletycznemu i grom sportowym, świadczyć może sukces odniesiony przez reprezentacyjną drużynę Emigracji Polskiej z Francji na I-ch Igrzyskach Emigracyjnych w Warszawie. Trzon tej drużyny (poza piłką nożną) stanowili strzelcy Podokręgu Lille. Zdobyli na nich pierwsze miejsce w boksie, pierwsze miejsce w piłce koszykowej, trzecie miejsce w lekkiej atletyce; częściowo też przyczynili się do zdobycia pierwszego miejsca zespołowego w kolarstwie. Wszystkie powyższe zdobycze wykazały wyższość Emigracji polskiej we Francji nad zespołami sportowymi innych emigracyj i w rezultacie zespół sportowy z Francji zdobył pierwsze miejsce i honorową nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W dalszym ciągu realizacji programu Z. S. Podokręg tutejszy wielką wagę przywiązuje również do wychowania obywatelskiego swych członków. By cel ten osiągnąć, specjalną troską strzelców było zdobycie świetlic oddziałowych, co w większości udało się dopiero po przezwyciężeniu wielkich trudności. Dzisiaj nie ma oddziału, któryby nie posiadał świetlicy. Przyznać należy, że 30% tych świetlic nie odpowiada całkowitym wymaganiom, niemniej jednak w pewnej mierze rolę swą spełnia.

Nie można więc powiedzieć, że świetlice w Podokręgu w całości spełniają wymagane od nich zadanie. Wiadomo bowiem, że prace świetlicowe prowadzone być muszą przez rutynowanych kierowników. Niestety, z braku inteligencji w terenie, kierowników takich posiada Podokręg bardzo mało, a prace prowadzić muszą przodownicy, posiadający zamało doświadczenia w tej dziedzinie. Wobec powyższego stanu rzeczy prace świetlicowe w większości ograniczają się do czytelnictwa, prowadzenia gazetki ściennej, gier świetlicowych, nauki o Polsce, związanej z próbą strzelecką, do śpiewów, inscenizacyj i częściowo gry teatralnej. Strzelczynie prócz tego prowadzą roboty ręczne i t. p. Największym powodzeniem cieszą się śpiewy, inscenizacje i gry świetlicowe. Jedna z wzorowych świetlic (Auby), której specjalnie dużo czasu poświęca jej kierownik ob. Łukomski, potrafiła nawet zdobyć się na zbudowanie pierwszego na emigracji wędrownego teatru kukiełkowego. Naogół biorąc strzelcy nabywają w świetlicach cech dobrych obywateli państwowców. Dowodem tego jest gremialny ich udział we wszystkich poczynaniach narodowych, a ofiarnością swoją na cele narodowe dali najlepszy dowód uspołecznienia się, składając w czasie zbiórek, czy to na cele oświatowe, czy na obronę narodową największe sumy z pośród wszystkich związków istniejących na tutejszym terenie. Prócz tego strzelcy występami inscenizacyjnymi, tańcami narodowymi przyczyniają się do propagandy imienia polskiego wśród Francuzów. Występy te wprowadzają w podziw widzów, a cieszą się takim powodzeniem, że częste są wypadki zapraszania takich zespołów na wielkie uroczystości francuskie.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że nauka o Polsce w świetlicach wywołuje silny oddźwięk w sercach strzeleckich, a szczególnie tej części młodzieży, która Polski jeszcze nigdy nie widziała, a takiej jest około 60%. Objawia się to częstymi wynurzeniami wielkiej chęci zobaczenia Ojczyzny, Jej wielkości, zobaczenia się z bracią strzelecką w Polsce i także brania udziału w ważniejszych imprezach Zw. Strzeleckiego. Marzeniem ich jest wzięcie udziału w centralnych zawodach lekkoatletycznych, gier sportowych, boksie a nawet także w marszu „Szlakiem Kadrówki".

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że strzelcy na tutejszym terenie swą sumienną pracą i wzorowym postępowaniem z każdym rokiem utwierdzają swe prawo bytu, zdobywając coraz więcej zwolenników i sympatyków, śmiało patrzą w przyszłość, wierzą, że spełnią pokładane w nich nadzieje, pamiętają, że „dobro Rzeczypospolitej jest ich największym i najświętszym prawem".



Strzelcy, strzelczynie i junacy Obwodu Z. S. Courrieres składają wieniec pod pomnikiem poległych w Carvin z okazji poświęcenia chorągwi swego Obwodu w dniu 13 lutego 1938 roku.

Strzelcy na południowo-zachodnich krańcach Francji

W zwartej ideowo organizacji, jaką jest Związek Strzelecki na terenie Francji, istnieje pas, na który pragnąłbym zwrócić myśl i uwagę czytelnika niniejszego artykułu — pas gór Pirenejskich. Pas ten, który od Oceanu Atlantyckiego aż do morza Śródziemnego obejmuje szereg departamentów, należących administracyjnie do Konsulatu R. P. w Tuluzie, stanowi organizacyjnie Samodzielny Obwód Związku Strzeleckiego.

Poczynając od Bordeaux poprzez Agen i Tuluzę, pas ten dochodzi do Carcassonne. Skąd wzięli się Polacy w południowo zachodniej Francji i jak powstał na tym terenie Związek Strzelecki?

Poza emigracją polityczną, popowstaniową, której ślady spotykamy w całej Francji, jak również w Bordeaux i Tuluzie, chociażby w brzmieniu szeregu nazwisk polskich obecnych obywateli francuskich, istniała jeszcze, specjalnie w Tuluzie, emigracja przejściowa młodzieży studiującej. Emigracja, w pełnym tego słowa znaczeniu, zaczęła się, gdy kryzys przemysłowy w późniejszych latach powojennych, skierował uwagę na rolnictwo. Rozpoczęła się więc emigracja rolna do departamentów południowo - zachodniej Francji, wyludnicnych przez masową ucieczkę Francuzów do miast. Emigracja ta, chociaż dość liczna, była zbyt rozrzucona, by dać możność stworzenia organizacji ideowej i karnej, jaką jest Związek Strzelecki, to też zgrupowała się w Związku Osadników Polskich, który, dbając o interesy naszego osadnictwa, stał się podstawą polskiej emigracji rolnej w południowo - zachodniej Francji.

Jeszcze przed wielką wojną mieliśmy w Tuluzie młodych strzelców, którzy studiując na uniwersytecie, zaprawiali się równocześnie do walki o wolność Ojczyzny. Powstanie zorganizowanego Związku Strzeleckiego w tej części Francji datuje się od roku 1928, kiedy to liczna grupa Polaków, przybyłych do fabryki Związków Azotowych (O. N. I. A.) w Tuluzie, dała inicjatywę utworzenia Związku Strzeleckiego. W dniu 4 listopada 1928 roku powstaje w Tuluzie Oddział Związku Strzeleckiego im. Pułkownika Lisa-Kuli. Pierwsi powojenni strzelcy z Tuluzy, przenoszą się z czasem do innych miejscowości tworząc Oddziały, gdzie tylko dostateczne skupienie Polaków na to pozwala. Powstaje więc Oddział w Graissessac, Bordeaux, następnie w Cagnac-les-Mines, złożony z samych górników, nieco później złożony z samych rolników Oddział Z. S. w Agen, w końcu Oddział w Salsigne.

Powstanie Konsulatu R. P. w Tuluzie nadaje tutejszemu Oddziałowi Z. S. charakter centralny i rozkazem Komendy Z. S. w Paryżu zostaje stworzony Samodzielny Obwód Związku Strzeleckiego w Tuluzie.

W ostatnich dwóch latach ilość członków Związku Strzeleckiego w Sam. Obw. Tuluza znacznie się zmniejszyła, a to z dwóch powodów. Pierwszym powodem jest kryzys gospodarczy we Francji, wskutek czego zmniejszyła się znacznie ilość Polaków we Francji i został wstrzymany nowy ich napływ, drugim powodem była zmiana w układzie politycznym i destrukcyjna agitacja, która się bardzo poważnie odbiła na emigracji polskiej. Mimo tych trudności Kierownictwo Samodzielnego Obwodu Tuluza z ob. Kaczmarkiewiczem Wiesławem, Woźniakiem Stanisł. i Białym Zdzisławem, jak też i Oddziały Z. S. na tutejszym terenie, pomimo stosunkowo małej ilości, nadają ton i inicjatywę we wszystkich obchodach narodowych i są punktem oparcia we wszelkich imprezach kulturalnych i społecznych.

Praca wychowania obywatelskiego jest podtrzymywana w terenie wyjazdami kierownika Obwodu na zebrania Oddziałów. Oddziały strzeleckie oddają swe świetlice dla potrzeb harcerstwa i na kursy języka polskiego. Strzelcy zbierają się tam na wykłady i pogadanki o Polsce, korzystają również z bibliotek i różnych gier towarzyskich, jak szachy, warcaby i t. p. Sam. Obwód Z. S. Tuluza nie ma fachowego instruktora w. f., to też ten dział pracy posiada wiele niedociągnięć. Corocznie jednak odbywają się konkursy strzelania z broni małokalibrowej.

Obecnie, gdy oczy całej Europy są zwrócone w stronę półwyspu Pirenejskiego, niech myśl Polaka zatrzyma się po tej stronie Pirenejów, gdzie od dziesięciu lat, w małych strzeleckich Oddziałach, na obcej ziemi, urabia się duch strzelecki i gdzie została stworzona silna, ideowa kadra.

K. W. B.

PRACA STRZELECKA W ŚRODKOWEJ FRANCJI

Jednym z najpiękniejszych terenów francuskich, na którym żyją w większej liczbie Polacy i gdzie istnieje Zw. Strzelecki, jest niewątpliwie Francja środkowa — Podokręg Z. S. Lyon. Kraj najlepszego wina, wspaniałych okolic i łagodnego klimatu. Od Dijon sięga aż do Marsylii i do Montluçon po Grenoble. Teren Podokręgu Z. S. Lyon jest bardzo rozległy, co wpływa ujemnie na naszą pracę, gdyż trudno jest, ze względu na wielkie odległości, urządzać koncentracje strzeleckie lub święta podokręgowe i obwodowe.

Idea strzelecka przenika tutaj w roku 1930, kiedy to powstają pierwsze Oddziały Z. S. w Baudras - Essarts, w La Saule, a w rok później w Le Creusot, Montchanin, następnie w Bois du Varne, Gautherets, La Machine, Gueugnon, w okręgu, St. Etienne, Champe - Clauson, l'Abbaye i in. Dziś mało jest tu kolonij polskich, w których nie byłoby naszych oddziałów.

Z początku idea strzelecka z trudem przyjmowała się na tutejszym terenie, ze względu na to, że Polacy, którzy przybyli tutaj przeważnie z Westfalii, przywieźli z sobą gotowe formy organizacyjne takich stowarzyszeń, jak Sokół i t. p. Jednak nie zraziło to pierwszych pionierów Strzelca.

Z pierwszych działaczy naszej organizacji, którzy do dziś dzielnie pracują, należy wymienić ob. ob. Kozłowskiego, pierwszego prezesa tut. Podokręgu, Rychlika obecnego kierownika Obwodu Z. S. Montceau les Mines i członka zarządu Podokręgu, Kulczaka, Pogodę, referentów w. obywatelskiego: Wyczesanego, Chełmińskiego, Dąbrowskiego, Matzanke, braci Gorzków, Łyka, Szeferskiego, Frenczla, Jelenia, Kareckiego skarbnika Podokr. i obecny Zarząd z ob. Rządkowskim na czele.

Wielką rolę w życiu strzeleckim odgrywają obozy letnie, które właściwie winny nazywać się kursami ze względu na ich charakter i program, jaki jest przerabiany. Z obozów tych wychodzi wielu prawdziwych przodowników pracy strzeleckiej.

Pierwszy obóz letni Z. S. we Francji w ogóle, odbył się w roku 1930 na tutejszym terenie w Gautherets, drugi w r. 1931 również w Gautherets i wreszcie trzeci dla strzelców z środkowej Francji w r. 1936 w Guegnon.

Obozami tymi szliśmy z pomocą fachową w dziedzinie wychowania fizycznego i pracy świetlicowej. Pierwszy na emigracji obóz męski w Gautherets w roku 1930 trwał cztery tygodnie. Wzbogacona w nową treść, po ukończeniu obozu,





Z życia Z. S. w Środkowej Francji: 1) defilada strzelców, 2) święto sportowe w obozie.

młodzież wróciła do swych kolonij, żeby tam podzielić się zdobytą wiedzą i umiejętnościami z całym środowiskiem. Nowe formy w. f. i w. ob. natrafiały jednak na bardzo silny opór ze strony starszych działaczy sokołów. Na tym tle między młodzieżą, a starszymi działaczami w łonie Sokoła powstał konflikt, który zakończył się formalnym rozłamem. Starsi pozostali w Sokole, młodzież przeszła do Strzelca.

Pracą pierwszych nielicznych ale dobrze prosperujących Oddziałów Z. S. zaopiekowały się władze Z. S., przydzielając w roku 1934 na Francję środkową w charakterze instruktora ob. Lubowicza, absolwenta C. I. W. F. W latach następnych liczba oddziałów Z. S. i członków czynnych zwiększyła się czterokrotnie.

Do większych uroczystości, połączonych z koncentracją strzelecką należało poświęcenie sztandaru Podokręgu Z. S. w roku 1934 oraz poświęcenie świetlicy oddziałowej w La Saule, wybudowanej rękami strzelców miejscowego Oddziału i za pieniądze członków Oddziałów strzeleckich, następnie pierwsze święto Obwodowe w Montceau les Mines w roku 1935.

W pierwszych latach w programie prac górowało wychowanie fizyczne, które przełamało nieprzychylną opinię tut. wychodźstwa, a następnie zaczęło bujnie rozwijać się życie świetlicowe, nadając Strzelcowi charakter naprawdę wychowawczy wśród młodzieży polskiej. Dzisiaj Strzelec jest organizacją najsilniejszą i jedyną, która racjonalnie i najwięcej wykonuje pracy w dziale kulturalno - oświatowym. Kursy świetlicowe, zbiórki i święta strzeleckie są dziś gromadnie obsyłane przez miejscową Polonię.

Okresem bardzo trudnym dla tut. Podokręgu Z. S. był rok 1936, kiedy pierwsze i najsilniejsze ataki wszelkiego rodzaju wywrotowców uderzały w naszą organizację, którą wrogowie Polski uważają za najniebezpieczniejszą dla ich pracy. Szczególnie ucierpiał na tym Obwód Alès departamentu Gard, gdzie strzelcy musieli porzucić pracę zarobkową i przenieść się w inne okolice, dlatego tylko, że ani terror fizyczny, ani bijatyki i przekupstwa nie były w stanie doprowadzić do wyrzeczenia się idei strzeleckiej.

Dziś walki te są poza nami. Ale niestety, obecnie znów mamy wielkie trudności i praca, która wracała do normalnych warunków, cierpi z powodu odwołania komendanta Podokręgu A. Lubowicza, o którym była mowa wyżej. Pracownik taki poświęcony wyłącznie pracy strzeleckiej, jest nieodzowny, gdyż jest on jedynym łącznikiem między oddziałami Z. S. rozrzuconymi w promieniu 500 klm. Zresztą jak to ujemnie wpływa na pracę — pokaże przyszłość. Wprawdzie „gwardia" starych i młodszych działaczy strzeleckich dwoi się i troi w pracy, ale zajęcia zawodowe i nie zawsze dostateczne przygotowanie fachowe, nie pozwolą zastąpić człowieka, który specjalnie tylko tą pracą się zajmował.

Dziś Podokręg posiada 21 oddziałów Związku Strzeleckiego. Podzielony jest na 3 Obwody: 1) Montceau les Mines (Burgundia), 2) St. Etienne (Loara) i 3) Alès (Francja południowa). Podlega Zarządowi i Komendzie Z. S. na Francję i Belgię z siedzibą w Paryżu. Podokręg posiada liczne boiska, świetlice i kilka sal gimnastycznych, co razem daje możność prowadzenia normalnej pracy, objętej wytycznymi Komendy Z. S. w Paryżu.

Niezdrowe początkowo stosunki z Sokołem ułożyły się w ramy szlachetnej rywalizacji sportowej z okazji dorocznych Mistrzostw Emigracji Francji środkowej. W lekkiej atletyce strzelcy zdecydowanie zwyciężają w rzutach, ale dzielą się z Sokołami zwycięstwami w skokach i w biegach. W piłce koszykowej i siatkówce strzelcy od 3 lat dzierżą mistrzostwo Emigracji Francji środkowej.

Drużyny żeńskie Z. S. nie mają jeszcze godnych przeciwniczek w sporcie, gdyż „Panny Różańcowe" i katolickie S. M. P. nie mogą jeszcze zdecydować się na wyjście na boisko w stroju lekkoatletycznym.

Junacy (młodzież Z. S. od 14 do 16 lat) rywalizują na boisku ze zmiennym szczęściem z dorostem sokolim i harcerzami.

Z klubami francuskimi Strzelec nawiązał żywe stosunki zarówno w lekkiej atletyce, jak i grach sportowych. Rzecz do zanotowania: Strzelec z Baudras-Eesarts od szeregu lat zdobywa mistrzowskie puchary francuskie w zagłębiu Montceau les Mines. W piłce siatkowej porównać swych sił z Francuzami nie można, bo nie uprawiają oni tej gry we Francji środkowej.

Po ostatnich dwu latach trudności w pracy i próby ogniowej Związek Strzelecki Podokręgu Z. S. Lyon zdał swój egzamin z dyscypliny organizacyjnej i wyrobienia społecznego. Na 21 Oddziałów rozwiązał się tylko jeden, ale w tymże czasie we wrogo nastawionej kolonij Montluçon powstał nowy oddział Z. S. Związek Strzelecki powetował już swe straty i wstępuje obecnie zdecydowanie w nową fazę zwycięskiej walki z elementem niepatriotycznym i wrogim naszej organizacji, nie zaniedbując jednocześnie dziedziny wychowania młodego pokolenia przez sport i świetlicę, idąc ku bardziej wytrwałej i twórczej pracy społecznej na Emigracji w duchu obywatelskim i narodowym *(L—K)*

DZIAŁ ROLNICZY

CO ZYSKUJEMY PRZEZ SOLENIE SIANA.

Zachowanie w sianie najpożywniejszych części —

bo solić możemy siano nie zupełnie przeschnięte, a tylko dobrze przewiędłe, przez co unikamy wykruszania się najmłodszych, najpożywniejszych liści.

Zabezpieczenie przed zgniciem i zapleśnieniem —

bo solenie to najlepszy sposób konserwacji paszy.

Ochronę przed wyługowaniem —

bo siano osolone miesiącami stać może w stertach na łące, a nic mu nie szkodzi deszcz ani wilgoć.

Oszczędność pracy —

bo soląc siano tylko przewiędłe, a nie zupełnie przeschnięte, nie potrzebujemy go ciągle przewracać.

Sól na 100 kg siana kosztuje tylko 11 groszy,
na 2500 kg. już tylko 2 złote 54 grosze.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE
(z dnia 11.VI 38 r.)

	zł.
Pszenica jednolita	27.50— 28.00
Pszenica zbierana	27.00— 27.50
Pszenica czerw. szklista	27.50— 28.00
Żyto I st.	20.50— 21.00
Jęczmień I st.	19.50— 19.75
Jęczmień II st.	19.00— 19.25
Owies I st	22.00— 22.75
Owies II st.	19.50— 21.25
Gryka	17.00— 17.50
Peluszka	25.00— 26.00
Groch polny	24.50— 27.50
Groch Victoria	28.00— 29.00
Łubin niebieski	14.75— 15.25
Łubin żółty	16.00— 16.50
Rzepak zimowy	56.00— 57.00
Rzepak letni	54.00— 56.00
Seradela	33.50— 34.50
Koniczyna czerw. sur. bez gr. kan.	75.00—110.00
Koniczyna czerw. sur. o czyst. 97%	125.00—135 00
Koniczyna biała sur. o czyst. 97%	220.00—240.00

Najbliższa

AUDYCJA STRZELECKA
p. t. Legiony w pieśniach i wierszach Adama Kowalskiego, — nadana będzie z Warszawy
DNIA 20 B. M., o godzinie 19-ej.

Echa tygodnia

Z KRAJU

ŚWIĘTO PRACY J. H. P.

D. 11 b. m. odbyło się w Zakopanem uroczyste święto pracy, zorganizowane przez miejscowy batalion J. H. P., wyróżniający się wśród innych batalionów sprawnością i dzielnością.

W uroczystościach wzięli udział: p. Min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki, przedstawiciele władz wojskowych i J. H. P. z Komendantem Głównym płk. Kuncem na czele, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych i in.

Na przebieg święta złożyło się nabożeństwo polowe, ślubowanie junaków, poświęcenie sprzętu pracy, symboliczne rozpoczęcie prac przy budowie drogi podkarpackiej na odcinku Zakopane — Śląsk, defilada junaków, wspólny obiad, wreszcie uroczyste ognisko.

Ograniczając się tymczasem ze względów technicznych do krótkiej notatki o tej pięknej i podniosłej uroczystości, poświęcimy jej w następnym numerze specjalny artykuł.

RELIKWIE ŚW. ANDRZEJA BOBOLI PRZYBYŁY DO POLSKI.

W ubiegłą sobotę przybyły do Polski relikwie św. Andrzeja Boboli, przewiezione w wagonie - kaplicy. Na całym szlaku kolejowym od stacji granicznej Zebrzydowice aż po Kraków, tłumy wiernych oczekiwały na przejazd pociągu, pragnąc oddać hołd wielkiemu synowi Kościoła Katolickiego Polski.

Królewski Kraków przybrał odświętny wygląd na powitanie relikwii. Wśród bicia wszystkich dzwonów, pociąg przybył na dworzec oczekiwany przez przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, duchowieństwo świeckie, zakonne oraz organizacje społeczne. W uroczystym pochodzie po przez ulice szczelnie wypełnione tłumami ludzi, relikwie złożono w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. Po odprawieniu pierwszej mszy św. pozostawiono świątynię otwartą na całą noc, aby wierni mogli bez przeszkód składać hołd świętym szczątkom wielkiego męczennika.

Po przez Katowice, Poznań relikwie przybędą do Warszawy.

OTWARCIE NADZWYCZAJNEJ SESJI IZB USTAWODAWCZYCH.

Na podstawie zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej, z dniem 10 b. m. została otwarta nadzwyczajna sesja izb ustawodawczych. Wśród szeregu ustaw, które mają być uchwalone, do najważniejszych należy ordynacja wyborcza dla miast i wsi. Uchwalenie tej ustawy pozwoli na przeprowadzenie wyborów do rad miejskich, powiatowych, gminnych, gromadzkich.

Na uwagę zasługuje również projekt ustawy o wprowadzeniu czynnika obywatelskiego do sądów. Po zniesieniu sądów przysięgłych w Małopolsce, ustawa przewiduje wprowadzenie w rozprawach karnych ławników z głosem doradczym.

Poza tym zostanie uchwalona ustawa o przemianowaniu istniejącego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie na akademię wychowania fizycznego. Do tej ostatniej sprawy powrócimy jeszcze.

Sesja nadzwyczajna potrwa prawdopodobnie do połowy lipca.

ZJAZD „RODZINY WOJSKOWEJ" W WARSZAWIE.

W dniach 8—10 czerwca odbył się w Warszawie 12 zjazd stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa". Zjazd zaszczycili swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz oraz p. Marszałkowa Piłsudska, honorowa przewodnicząca organizacji. Ponadto na zjeździe byli obecni wicemin. spraw wojsk. gen. Głuchowski, ks. biskup polowy Gawlina oraz przedstawiciele władz państwowych.

Ze sprawozdań złożonych na zjeździe wynika, że „Rodzina Wojskowa" wykazuje ożywioną działalność, śmiało podchodząc do najbardziej żywotnych zagadnień społecznych.

Po zakończonych obradach zostały wygłoszone referaty z różnych dziedzin życia organizacyjnego. Referat o metodyce pracy wychowania obywatelskiego wygłosił ob. W. Pokora, szef oddziału w. ob. Kmdy Głównej Z. S.

DĄŻNOŚCI STRAJKOWE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ SŁABNĄ.

Na skutek akcji prowadzonej przez szereg organizacyj społecznych, dążności strajkowe wśród ludności rolniczej znacznie osłabły. Na wielu zebraniach, urządzanych przez Stronnictwo Ludowe, podnoszą się głosy świadczące o zrozumieniu szkód, jakie akcja strajkowa może spowodować w naszym życiu gospodarczym, dźwiganym z takim trudem po ruinie, wywołanej wojną. Między innymi i krakowski okręg Stronnictwa Ludowego polecił wstrzymać przygotowania do strajku.

Stan ten wielce nie dogadza komunistom, którzy obiecywali sobie wykorzystać zamęt, wywołany strajkiem, dla swych celów, podszywając się pod akcję stronnictwa Ludowego. Komunistyczny Związek

Młodzieży Polskiej wydał ostatnio ulotkę wzywającą do powszechnego strajku miast i wsi. Momentem sprzyjającym agitacji miały być Zielone Świątki, jako dzień święta chłopskiego.

Spokojny przebieg święta ludowego w dniach 5 i 6 czerwca wskazuje, że agitacja komunistyczna nie daje żadnych wyników, a zwyciężyła świadomość obywatelska i wypróbowany patriotyzm naszej wsi.

WYKONANIE BUDŻETU PAŃSTWOWEGO W MAJU.

Zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc maj wykazuje, że budżet tegoroczny wykonywany jest również z całkowitą równowagą, jak w roku ubiegłym.

Dochody w drugim miesiącu budżetowym wynoszą 200 milj. 13 tys. zł. a wydatki 199 milj. 210 tys. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 803 tys. złotych.

W porównaniu z majem ub. r. dochody budżetowe są wyższe o 19 milj. 600 tys. zł., a wydatki o 19 milj. 100 tys. zł.

ZAKOŃCZENIE ROKU WYSZKOLENIOWEGO W LEGII AKADEMICKIEJ.

Dn. 12 b. m. nastąpiło uroczyste zakończenie roku wyszkoleniowego warszawskiej Legii Akademickiej.

W godzinach rannych odbyła się msza św., odprawiona przez naczelnego kapelana L. A. Po nabożeństwie bataliony L. A. przedefilowały przed naczelnym komendantem Legii płk. dypl. Tomaszewskim.

Na uroczystość przybył gen. Sawicki, dyrektor P. U. W. F. i P. W., rektorzy wyższych uczelni oraz przedstawiciele M. S Wojsk.

Defilujące oddziały Legii spotykały się z niekłamaną sympatią licznych widzów.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W DARZE ARMII.

W ramach obchodu „Dnia Spółdzielczości" odbyło się na Polu Mokotowskim uroczyste przekazanie 3 samolotów, ufundowanych ze składek spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Samoloty przejął w imieniu L. O. P. P. mjr. Skarżyński w zastępstwie nieobecnego gen. Berbeckiego. Są one przeznaczone dla szkoły pilotów im. Marszałka Śmigłego - Rydza w Lublinie.

ZE ŚWIATA

MEMORIAŁ ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH DO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Związek Polaków w Niemczech jako przedstawiciel ludności polskiej zamieszkałej na terenie całej Rzeszy złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych Fricka memoriał o położeniu ludności polskiej.

Memoriał stwierdza, że po znanej deklaracji mniejszości rządu niemieckiego z listopada ub. roku położenie ludności polskiej wcale się nie polepszyło. Życie jednostek skrępowane jest przepisami administracyjnymi i partyjnymi.

Związek Polaków zwraca się przeto do rządu niemieckiego o wydanie rozporządzeń, które zgodne byłyby z duchem deklaracji z dnia 5 listopada 1937 r.

Memoriał opracowany jest w tonie poważnym i spokojnym. Prasa polska w Niemczech podała treść memoriału bez żadnych uwag.

TRZĘSIENIE ZIEMI W EUROPIE ZACHODNIEJ.

Dnia 11 b. m. nawiedziło Europę zachodnią trzęsienie ziemi o nienotowanej dotychczas sile. Silne wstrząsy odczuto w Belgii, Anglii, Francji, Holandii i Niemczech. Ofiar w ludziach nie było, ale szkody wyrządzone przez wstrząsy są znaczne. Runęło kilka domów, pozrywane są przewody telegraficzne i telefoniczne oraz popsute zostały kosztowne aparaty sejsmograficzne służące do mierzenia wstrząsów ziemi.

Niebywałe trzęsienie ziemi wywołało wszędzie zrozumiałą panikę wśród mieszkańców stolic i innych miast w wymienionych państwach.

W 20 ROCZNICĘ PODPISANIA UMOWY PITTSBURSKIEJ.

4 czerwca odbył się w Bratisławie uroczysty zjazd słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki dla uczczenia 20 rocznicy podpisania umowy pittsburskiej. W zjeździe wzięli udział wszyscy wybitni przdstawiciele tego stronnictwa z całej Słowacji oraz delegacja Słowaków z Ameryki, która przywiozła ze sobą oryginał umowy pittsburskiej.

W czasie zjazdu padały ciężkie oskarżenia przeciwko Czechom, którzy zawiedli zaufanie Słowaków, a równocześnie składano zapewnienia, że Słowacy nie dążą do oderwania się od Czechosłowacji, a pragną jedynie dla dobra republiki pełnego i natychmiastowego przyznania przysługujących im praw.

Zjazdowi przysłali pozdrowienia Związek Polaków w Czechosłowacji, przywódca Niemców Sudeckich — Henlein oraz zjednoczone stronnictwa węgierskie.

Na zjeździe został uchwalony manifest słowackiego stronnictwa ludowego, który głosi, że Słowacy chcą żyć w republice czesko-słowackiej ze wszystkimi prawami odrębnego narodu i odrzucają w sposób stanowczy fikcję nieistniejącego narodu czecho-słowackiego. Oświadcza gotowość współpracy nad dziełem porozumienia, które na wieczne czasy zapewni narodowi słowackiemu, czeskiemu i innym mniejszościom sprawiedliwe warunki życia i rozwoju.

Manifest odrzuca w sposób stanowczy wszelki bolszewizm — krajowy czy zagraniczny.

BOHATERSCY BUŁGARZY ODZNACZENI POLSKIMI ORDERAMI.

Pamiętamy jeszcze żywo bohaterskie wysiłki ludności cywilnej i wojska bułgarskiego w akcji ratowniczej podczas katastrofy polskiego samolotu w Pirynie. Z zapartym oddechem i z uczuciem gorącej wdzięczności dla bratniego narodu bułgarskiego, śledziliśmy bohaterskie zmagania wśród szalejących burz, gdy śpieszyli z pomocą naszym zaginionym rodakom. Wyrazem naszej wdzięczności były gorące manifestacje zgotowane w Warszawie, Lwowie, Krakowie, i innych miastach, oraz słowa wdzięczności, wypowiedziane przez P. Prezydenta R. P., premiera, Sejm i Senat.

W dniu 29 maja, poseł R. P. w Bułgarii Tarnowski dokonał w mieście Swety Wracz dekoracji krzyżami odrodzonej Polski i krzyżami zasługi 45 osób z pośród władz i ludności, którzy brali udział w akcji ratowniczej. Uroczystość przybrała charakter serdecznej manifestacji polsko-bułgarskiej.

RADIO

ZASTOSOWANIE RADIA W ŻYCIU.

Radio daje coraz nowe możliwości i udogodnienia w życiu codziennym. Do niezliczonej ilości, takich wypadków, można zaliczyć trzy najnowsze zastosowania fal radiowych.

Wiadomo jest wszystkim, jak ważną rzeczą w pracy straży pożarnych jest łączność. W wielu wypadkach przy jednoczesnym zbiegu kiku pożarów, co stosunkowo często może mieć miejsce w wielkich miastach, centrala pożarna jest pozbawiona wszystkich swoich wozów. Jeżeli w takim wypadku wybuchnie jeszcze jeden pożar, niema innej rady, jak czekać na powrót jednego z wozów, co oczywiście jest dużą stratą czasu i może mieć niepożądane skutki.

Do nowoczesnego wyposażenia straży pożarnych w wielkich stolicach europejskich przybyła jeszcze krótkofalowa stacja nadawczo-odbiorcza. Umożliwia ona stałą łączność z komendą straży, podczas wyjazdu do pożaru, co pozwala na dodatkowe przesyłanie instrukcyj, a także na zupełne uniezależnienie się straży pożarnej, pracującej przy pożarze od zwykłego środka porozumiewania się, jakim jest telefon

Duże usługi oddaje zastosowanie połączenia radiowego przy gaszeniu pożarów w miejscach odosobnionych, gdzie brak połączenia z komendą uniemożliwia żądanie nadesłania pomocy lub specjalnego sprzętu.

Policja amerykańska zaczęła stosować ostatnio radio do zwalczania nadmiernej szybkości samochodów na drogach. Wykroczenia tego rodzaju są bardzo ostro karane, a do ich zwalczania istnieje cały sztab specjalnej policji drogowej. Mimo tego jednak nadużywanie szybkości przez automobilistów zdarza się bardzo często, co w skutkach przynosi olbrzymią ilość nieszczęśliwych wypadków.

Ostatnio stosuje się na szosach amerykańskich sprytny, a zarazem dyskretny sposób ustalenia, czy kierowca nie pozwolił sobie na zbyt szybką jazdę. W odległości dwu kilometrów od siebie znajdują się ukryte niedaleko szosy dwie krótkofalowe stacje nadawczo-odbiorcze. Z chwilą, gdy jedną z nich mija samochód o dużej szybkości, operator nadaje sygnał. Na stacji odbiorczej, operator w chwili odebrania sygnału naciska stoper i czeka na nadjeżdżający samochód. Podczas mijania samochodu odczytuje następnie czas z jakim samochód przebył odległość dzielącą obie stacje i zapomocą specjalnej tabeli sprawdza szybkość. Gdy dozwolona szybkość jest przekroczona, policjant na motocyklu dopędza samochód i spisuje mandat karny. Ten sposób kontroli szybkości przejeżdżających samochodów dał doskonałe wyniki.

Trzecim wreszcie zastosowaniem radia jest użycie jego, jako środka łączności dla czołgów. Zamknięte te ruchome fortece miały właśnie tę wadę, że ich łączność z dowództwem była bardzo ograniczona, praktycznie prawie żadna. Obecnie przy zastosowaniu radia kwestia ta została rozwiązana, a użycie czołgów uzyskało wiele na sprawności.

Przykłady te, które przecież nie wyczerpują chociby najnowszych zastosowań radia, dają najlepszy przykład w jak różnych dziedzinach można je stosować.

ROBOTNICZA ŁÓDŹ RADIOFONIZUJE SIĘ.

WIELKIE ZNACZENIE AKCJI NA TERENIE ROBOTNICZYM.

Propaganda radia w Polsce prowadzona z punktu widzenia społecznego i w oparciu o czynniki społeczne różnymi drogami dąży do pełnej radiofonizacji naszego kraju. Coraz to nowe ośrodki społeczne, coraz nowe grupy zawodowe atakowane są przez propagandę radiową, celem przyciągnięcia ich do radiofonii jako najłatwiej dostępnego źródła oświaty i rozrywki.

Wielokrotnie już wskazywaliśmy na duże stosunkowo sukcesy, jakie osiągnięto na terenie radiofonizacji wsi, która żywiołowo garnie się obecnie do radia. Kilkuluteni wysiłek przekonania tradycyjnie opornej wobec nowości wsi — wydał już pożądane owoce.

Obecnie zwrócono baczną uwagę na problem radiofonizacji ośrodków robotniczych. Akcja ta zapoczątkowana w jesieni ubiegłego roku na terenie Łodzi zaczyna również wydawać pożądane rezultaty. W ostatnich dniach Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi osiągnął dalsze poważne sukcesy w kierunku zaopatrywania robotników w tani odbiornik radiowy, uprzystępniając w ten sposób rzeszom robotniczym słuchanie odpowiednich audycyj.

W wyniku starań Społecznego Komitetu odbyło się pod przewodnictwem in-

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8 73-44,** Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: *Roman Goldman.* Wydawca: *Zarząd i Komenda Główna Z. S.*

Druk. „KADRA" Warszawa, ul. Długa 50, tel. 11-86-30.

spektora pracy p. inż. W. Wyrzykowskiego, przewodniczącego sekcji radiofonizacji dzielnic robotniczych, zebranie przedstawicieli łódzkich zakładów przemysłowych w sprawie umożliwienia robotnikom zakupywania kryształkowego odbiornika „Detefon" w administracjach fabryk na raty po 50 gr. tygodniowo. W wyniku tego posiedzenia dalszych 11 fabryk przystąpiło do tej akcji, dzięki czemu obecnie na terenie Łodzi, Pabjanic, Zgierza i Ozorkowa w 41 zakładach przemysłowych robotnicy mogą nabywać na dogodne raty tygodniowe odbiorniki radiowe.

W WALCE Z WROGIEM RADIA.

PIĘKNA INICJATYWA ELEKTROWNI POMORSKICH.

Przykre i dokuczliwe są wszelkiego rodzaju przeszkody w odbiorze radiowym w postaci zgrzytów, trzasków czy huczenia w odbiornikach, podczas słuchania audycji. Poza zakłóceniami mającymi swe źródło we wpływach atmosferycznych, przeszkody powodowane są przez niezabezpieczone motory elektryczne. To też prawdziwym dobrodziejstwem dla wielkiej rzeczy radiosłuchaczy Pomorza jest inicjatywa licznych elektrowni pomorskich, polegająca na tym, że nie przyłączają one do sieci elektrycznej tych urządzeń i instalacyj elektrycznych, których właściciele nie zabezpieczyli przed wywoływaniem zakłóceń. Do rzędu tych elektrowni należą Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni, Elektrownie Miejskie w Grudziądzu, Chojnicach, Brodnicy, Nowym Mieście Lubawskim, Lubawie, Elektrownie Gminne w Jabłonowie, Koronowie i Zakłady Elektryczne w Pucku, Gniewkowie i Świeciu.

Fakty te świadczą o godnym podkreślenia zrozumieniu potrzeb radio-słuchacza, a jednocześnie konsumenta prądu. To też znajdą one niewątpliwie naśladownictwo zarządów elektrowni pozostałych miast i miasteczek.

PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 19.VI. do dnia 25.VI 1938).

Niedziela, dn. 19. VI. — 9.15 Regionalna transmisja ze Stanisławowa. 12.01 Przemówienie wojewody stanisławowskiego gen. Stefana Pasławskiego. 12.06 Poranek symfoniczny z Teatru Małopolskiego im. Moniuszki w Stanisławowie. 13.00 O „Nocach i Dniach" — szkic literacki M Dąbrowskiej. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Słuchowisko „Pełną parą na Hong - Kong". 18.00 „Frasquita" — operetka Lehara. 20.05 Zlot młodzieży szkolnej z Pomorza. 21.00 Wesoła Syrena: Wariacje radiowe na temat „Umarł Maciek umarł". 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Francja. 22.15 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 20. VI. — 15.30 Muzyka lekka. 16.45 „Na falach południowego Atlantyku" — felioton. 17.00 Muzyka taneczna. *18.30 Audycja strzelecka.* 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Na wozie i pod wozem" — audycja słowno - muzyczna.

Wtorek. dn. 21. VI. — 16.00 „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy. 16.45 „Po pienińskich zakolach" — opowieść. 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.00 Koncert żab — pogadanka. 19.00 Koncert kameralny. 19.30 „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari.

Środa, dn. 22. VI. — 16.00 Zespół harmonistów K. Englera. 17.00 Muzyka taneczna. 19.30 Z dziejów walca — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a polska ziemia".

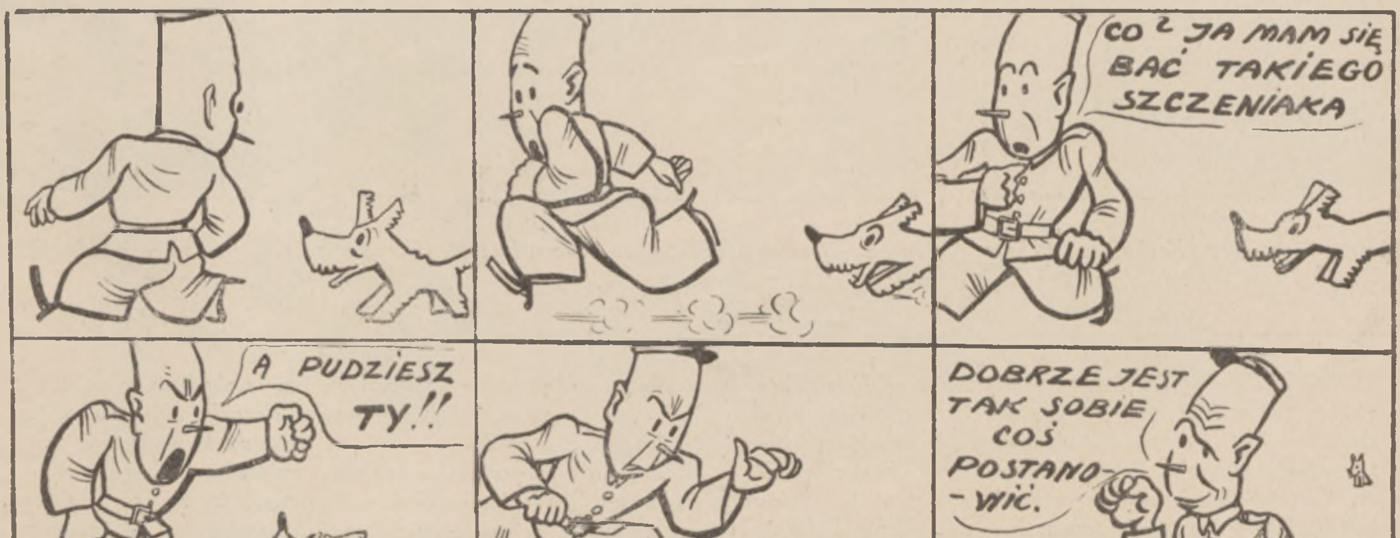
Czwartek, dn. 23. VI. — 16.00 „Na bałtyckim szlaku" — audycja muzyczna. 16.45 C. O. P. — reportaż. 18.30 „Sobótkowe ognie" — słuchowisko. 19.35 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Filon i Laura — wieczór dawnych piosenek.

Piątek, dn. 24. VI. — 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 C. O. P. — reportaż. 1800 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.40 „Wieczór świętojański". 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna.

Sobota, dn. 25. VI. — 16.00 „Reportaż wśród gwiazd" — reportaż z płyt. 16.45 C. O. P. — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert chórów nagrodzonych w Radiowym Konkursie. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „A w sobotę wesoło" — koncert. 22.00 Godzina niespodzianek.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE TYGODNIK „STRZELEC".

F R A N E K R Z E P K A W Y R A B I A W S O B I E S I Ł Ę W O L I.



Z FRANCJI



Słynna wieża Eifla w Paryżu



Na ulicach Paryża.



Łuk Triumfalny w Paryżu.



Sarkofag Marszałka Focha w Pałacu Inwalidów.



Przed głównym wejściem do francuskiej Izby Deputowanych.



Wesołe zabawy na ulicach Montmartre w Paryżu.

CENA NUMERU 25 gr.